Nr 177. Kraków, 7 Sierpnia — Wtorek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Cena Nru Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i tych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Agencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 6 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Wyrok sądu w głośnym, a od tej chwili historycznym procesie Tisza-Eszlarskim stał się przedmiotem uwag ze strony dzienników wiedeńskich. Wszystkie zamieszczają obszerne artykuły wstępne, omawiające proces, który przez kilka tygodni zajmował do najwyższego stopnia świat cały cywilizowany. Dziś jeszcze zbyt są jednak wzburzone namiętności z jednej i drugiej strony, aby mogło być wyrozumowanem spokojne, bezstronne i ostateczne w tej sprawie słowo.

Dzienniki wiedeńskie tryumfalnie wyrażają się o wyroku uniewinniającym. Dzienniki zagraniczne również zajmują się wyrokiem. *Times* powiada, że śledztwo wstępne miało cechę prześladowania, które okryło hańbą Węgry. *Daily News* i *Standard* twierdzą, że cały ten proces, który był parodyą procedury, dowiódł, do czego mogą doprowadzić fanatyzm religijny i nienawiść ludzi na pół cywilizowanych. Większa część dzienników berlińskich wyraża radość z powodu wyroku. — Dzienniki francuskie, nie wyjmując nawet klerykalnych, uznają trybunałowi, że nie dał się zterroryzować przez anti-semitów, lecz że poszedł za głosem sprawiedliwości.

Fremdenblatt, organ półurzędowy austryackiego *foreign office*, pisze, że bytność ministra hr. Kalnokiego u Cesarza Wilhelma w Gastein, dała powód do różnych fantastycznych kombinacyj i przypuszczeń. Mianowicie korespondent berlińskiej *Bohemii* donosił, że hr. Kalnoky przedstawił Cesarzowi położenie wewnętrzne Austryi. *Fremdenblatt* na podstawie najlepszych informacyj zaprzecza kategorycznie tej wiadomości. Hr. Kalnoky udał się do Gastein, aby powitać Cesarza niemieckiego na ziemi austryackiej.

Dziś rozpocząć się mają w sejmie czeskim rozprawy budżetowe; p. Plener gotuje się do wielkiej mowy, na którą Czesi mają odpowiedzieć. Nie jedna sprawa da powód do obszernej a zapewne także i zaciętej dyskusyi; przedsmak jej dały narady w komisyi budżetowej nad subwencyami dla teatrów niemieckiego i czeskiego. Sprawozdawca hr. Fr. Thun wniósł zgodnie z uchwałą komisyi, aby odmówić subwencyi dla drugiego teatru niemieckiego, a Dr Rieger co do pozycyi subwencyi stałej dla teatru czeskiego wniósł, aby odnośną pozycyę przekazać Wydziałowi krajowemu. W imieniu Niemców przemawiali Bareuther i Wolfrum, i po kilku ogólnikowych wycieczkach przeciw Czechom zapowiedzieli, iż stanowisko swoje określą na pełnem posiedzeniu sejmu. Komisya [illegible], na której nie przybyli posłowie niemieccy, przyjęła jednogłośnie sprawozdanie wypracowane przez Dra Riegera.

Namiestnik bar. Pretis złożył mandat poselski do sejmu Gorycyi, Gradyski i Istryi.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że na posadę ambasadora francuskiego w Wiedniu, przeznaczony został hr. Foucher de Careil. Przyszły poseł urodził się w r. 1826. Pochodzi on ze starej familii bretońskiej. Ukończywszy świetnie nauki, odbywał podróże, mianowicie po Niemczech, a następnie poświęcił się literackim i filozoficznym studyom. — Za cesarstwa w roku 1869 wystąpił w Calvados jako kandydat opozycyjny. Podczas wojny niemieckiej zajmował się czynnie i skutecznie urządzeniem ambulansów, a po zawarciu pokoju przyjął z rąk Thiersa prefekturę jednego z departamentów. W r. 1876 wybrano go członkiem senatu, gdzie przyłączył się do lewego centrum.— Foucher de Careil w polityce jest właściwie *homo novus!* Jako pisarz położył zasługi, zwłaszcza wydaniem wszystkich dzieł Leibnitza. Prócz kilku artykułów i broszur, napisał on kilka większych dzieł, mianowicie: „*Hegel et Schopenhauer, Refutation inédite de Spinosa par Leibnitz*“ i t. d. W Paryżu oczekują lada dzień nominacyi tego ambasadora filozofa! Będzie on nowym okazem dyplomaty. Foucher de Careil, który posiada wielki majątek, jest umiarkowanym republikaninem.

Ks. Czarnogórski udaje się do Konstantynopola w odwiedziny Sułtana. W Carogrodzie senzacyjna ta, a ważna wiadomość wywołała niemałe wrażenie. Świat polityczny upatruje w tej wizycie, którą Sułtanowi złożyć zamierza największy wróg Muzułmanów, ważny symptom zbliżenia się Turcyi do Rosyi. Nad Bosforem są przekonani, że podróż ta jest dziełem polityki rosyjskiej. Sułtan gotuje wspaniałe przyjęcie dla swego gościa, a dawnego wasala! Pokazuje się raz jeszcze, jak prawdziwem jest zdanie Napoleona IIIgo, że niema przepaści, którejby polityka zapełnić nie mogła.

Urzędowa depesza ze Saigon donosi, że podług wiadomości z Tonkinu, udało się szczęśliwie Francuzom zająć Nom Dinh. Nieprzyjaciel, złożony wyłącznie z Anamitów, stracił 700 ludzi. Francuzi zdobyli kilka armat. Mówią, że zginął jeden z dowódców anamijskich.

W Paryżu miano odkryć spisek legitymistyczny. Prefekt policyi w swoim raporcie do ministra, wyraża przekonanie, że taki spisek istnieje. Śledztwo prowadzić będzie prokurator Lin. Dzienniki monarchiczne zaprzeczają tym wiadomościom, które w istocie należy przyjmować z wielką ostróżnością.

Obchody historyczne są moralną potrzebą społeczeństw. O ile niebezpiecznem byłoby dla nich żyć jedynie w ubiegłych wiekach i upajać się minioną świetnością ze szkodą trzeźwego zapatrywania się na twardą teraźniejszość, o tyle przeciwnem byłoby naturze i godności puszczać w niepamięć dziejowe czyny przodków, które zaznaczają i określają przeszły byt i życie narodu. Czyny te wycisnęły na społeczeństwie niezatarte piętno, nakreśliły jego posłannictwo i powołanie, które w ścieśnionych warunkach istnienia, nie zmieniły się przecież dla niego. Oddana tym czynom cześć, oraz pamięci tych, którzy je spełnili, wiążą się z zadaniami teraźniejszości. Obchody takie zbawiennie wpłynąć mogą na zdrowie narodu, na życie jego teraźniejsze i na przyszłość jego, jeżeli odnoszą się do faktów istotnie godnych wspomnienia, znamienitych, dodatnich; jeżeli nie nadużywa się ich rozdrabniając je i stosując do rzeczy tuzinkowych lub co gorsza opłakanych, jeżeli nareszcie tym obchodom przewodniczy myśl czerstwa, miara i tradycya prawdziwie narodowa. Do rzędu obchodów, godnych uznania należeć będzie ten, który przygotowuje się z powodu dwóchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia, tego czynu politycznego i zwycięstwa na polu bitwy, które zaznaczyły narodowi naszemu miejsce w dziejach i w życiu świata zachodniego; które były najświetniejszą ofiarą poniesioną na rzecz cywilizacyi zachodniej, z której losami nasze są ściśle zespolone, a od zwycięstwa której zależy przyszłość nasza.

Pełnem pożytku być może dla naszego społeczeństwa odświeżenie wspomnień tej epoki; a nam przecież nie o czczą chwalbę, ani o błyszczącą sławę idzie, lecz, jak przystoi narodowi pracującemu dla odrobienia i ustalenia bytu — o pożytek.

Jeżeli przypominając sobie świetną chwilę, w której zaważyć mogliśmy i zaważyliśmy w dziejach świata, zastanowimy się sumiennie nad przyczynami, które nas tej możności na długie czasy pozbawiły, będzie to już nie małym pożytkiem.

Ale nie dostatecznym! Błędnem byłoby mniemanie, że w dzisiejszem naszem życiu wystarczy rozpamiętywanie minionej chwały oraz dawnych błędów i grzechów. Przeciwnie, w dzisiejszych warunkach naszego bytu, potrzeba na każdym kroku, w każdej chwili czynu, nietylko jako świadectwa żywotności, ale przedewszystkiem jako naprawy straconego i zmarnowanego czasu. W skromnych a raczej w ścieśnionych granicach naszego życia, potrzeba mrówczej pracy z mężką podjętej wolą.

Do czynu takiego, podczas obchodu odsieczy Wiednia, daje krajowi i społeczeństwu polskiemu sposobność piękna myśl zakupna obrazu mistrza Matejki, dla Muzeum Narodowego, które właśnie w tym czasie otwartem zostanie. W naszem położeniu otwarcie tego Muzeum i zakupno tego arcydzieła, będą czynami! A zatem zdobądźmy się na nie. Niech ich spełnienie świadczy, że nasze obchody nie są czczemi objawami na zewnątrz, lecz pełnem treści życiem wewnętrznem. Mąż tej miary, co mistrz Matejko, nie potrzebuje, aby mu się odwdzięczano za taką ofiarę, jak przeznaczenie *Hołdu Pruskiego* dla Wawelu. Jego nagroda w tej ofierze. Ale kraj powinien uczuć potrzebę i znaczenie zawieszenia w Muzeum Narodowem obrazu Matejki. Będzie to najlepszem ustaleniem instytucyi narodowej i świadectwem, że pokolenie nasze zrozumiało potrzebę i zadania chwili obecnej. Będzie zarazem faktem, którego znaczenia nie zdołają lekceważyć ci nawet, co tak chętnie i skwapliwie pomiatają nami. A zatem raźno bierzmy się do dzieła. Niech składki wpływają na ręce komitetu. Mistrz Matejko, rzec można, cudowne dzieło cudownie ukończył, bo w tak krótkim czasie, że istotnie wyższej siły i woli do tego potrzeba było. Niech kraj nie pozostanie w tyle za Mistrzem i niech w chwili obchodu i otwarcia Muzeum naród ma już pewność, że wielkie, najnowsze dzieło Matejki, będzie narodu własnością.

Nowa Reforma nie posiada się z radości, że *Czas* z nią polemizuje! Stwierdza tryumfująco, że polemice z nią poświęcił on w niedzielnym numerze „cztery szpalty druku:“ w liście „ze wsi“ i w korespondencyi ze Lwowa. W liście „ze wsi“ *Nowa Ref.* nie była wymienioną, ale mniejsza o to, uderz bowiem w stół, a nożyce się odezwą. Pragniemy, aby radość *Nowa Ref.* była z naszej przyczyny raz przynajmniej zupełną, dlatego, aby zajęła miejsce zadowolenia, które ten organ odczuwa, szerząc bezkarnie fałsze o *Czasie*.

Nowa Ref. zatem w odpowiedzi na ostatni list „ze wsi“ do *Czasu*, mówi: „Myśmy tego nie powiedzieli, że lepiej, aby Polaków nie było u steru władzy.“ Na to my odpowiemy słowy *Nowej Ref.*: „Znaczy ów wykrzyk: wobec ministra, któryby nie był swoim, lepiej, energiczniej, z większą stanowczością bronilibyśmy ekonomicznych interesów kraju, aniżeli wobec tego, którego oszczędzać musimy, bo swój.“ Czyż to znaczy, że lepiej, aby Polacy byli u steru, czy że lepiej, aby Polaków niebyło u steru, czy też to wcale i zgoła nic nie znaczy?

„Nie postawiliśmy, pisze dalej *Nowa Ref.*, nigdy zasady bezwzględnej opozycyi, jak *Czas*, a za nim i jego korespondent „ze wsi“, w czytelników zawsze wmawia — występowaliśmy tylko i zawsze występować będziemy przeciw polityce bezwzględnej uległości, której wyznawcą i prorokiem jest *Czas* i jego na szczęście coraz topniejące kółeczko. Jeżeli zaś korespondent „ze wsi“ powiada, że nie mamy pozytywnego programu, tylko zawsze *nego* i *veto*, to zarzut ten tylko uśmiech wywołać może na ustach tych, którzy pismo nasze znają i czytają.“

Otóż tu powiemy — za pozwoleniem! Dosyć już tych bredni i fałszów, rozmyślnie rozsiewanych, jako zarzewie niezgody, podejrzeń i nieufności. Kto i co daje prawo *Nowej Ref.* głosić zuchwale, że *Czas* jest zwolennikiem bezwzględnej uległości?

Czy prawo konkurencyi dziennikarskiej? W takim razie winszujemy. Rzeczywiście zaś nie daje jej tego prawa ani przeszłość *Czasu* oparta na kraju, ani jego byt, ani stanowisko, które zajmował i które zajmuje, ani artykuły, które ogłasza. *Czas* był — i jest dziennikiem niezależnym, opiera się o ludzi niezależnych, a zwłaszcza o ludzi przekonań niezależnych od nikogo i niczego, którzy niczego od nikogo nie potrzebują i nie żądają, a tylko dobrem kraju i rozumem politycznym, na jaki ich stać, kierują się. *Czas* jest własnością ludzi i jest redagowanym przez ludzi, którzy nie potrzebują dziennika, jako chleba codziennego i którzy nigdy i nigdzie ani przed władzą, ani przed ulicą, ani wobec rządu, ani wobec obawy niepopularności nie uciekali się, nie uciekają się i nie potrzebują się uciekać do bezwzględnej uległości. *Czas* nie frymarczy, ani też spekuluje na patryotyzmie i frazesach patryotycznych, na opozycyi, niezadowoleniu, nałogach, nerwach lub nareszcie dobroduszności czytelników. *Czas* potępia i brzydzi się podobną frymarką i podobną spekulacyą, a nie potrzebuje czernić, szkalować, kłamać i fałszów rozsiewać o innych, aby istnieć. Miarą zaś uległości względem rządu, był i jest zawsze dla niego interes kraju i godność narodowa; miarę tę stanowi dziś dla *Czasu* zachowanie się kraju samego, Sejmu, przewodnich ludzi, oraz delegacyj w Wiedniu. *Czas* bowiem pragnie przedstawiać i godzić z własnemi przekonaniami politykę krajową, a strzeże się niedorzecznej zarozumiałości, aby przez niego i od niego zaczynać się miała polityka krajowa i odrodzenie kraju, i dlatego właśnie jego „coraz topniejące kółeczko“ jest dotąd tylko życzeniem, czy też złudzeniem *N. Reformy*! Przeciwnie, jeżeli co rozszerzyć może koło *Czasu*, to przekonanie uczciwych i rozumnych ludzi o zwiększonej potrzebie sumiennego i poważnego dziennika, wobec powstania takich organów, jak *N. Reforma*.

Wiedząc o tem dobrze, *N. Reforma* od samego początku swojego powstania, aby to powstanie umotywować i stworzyć sobie racyę bytu, przypisuje *Czasowi* i jego przyjaciołom zdania, których ani on, ani oni nie wypowiedzieli; zamiary, których nie żywią; czyny, których nie spełnili, słowem *N. Reforma* szuka podstawy dla siebie w przypisywaniu innym wszelkiego rodzaju podłości politycznych. Porostawiała ona szereg żelaznych wilków, do których strzela sobie bezkarnie, strzela oczywiście zawsze celnie, tylko że nikogo nie zabija. Są to nieustające napaści, które wykluczają dyskusyę. Sama zaś stawia się, jako zbawicielka i obrona przed owemi żelaznemi wilkami, przed serwilizmem, służbą rządową, zdradą Ojczyzny, zaparciem się patryotycznych ideałów, a nareszcie przed bezwzględną uległością.

Niezadowolona wywoływaniem straszydeł, wytwarzaniem codziennem nieuzasadnionych oskarżeń, przypisywaniem *Czasowi* i jego zwolennikom rzeczy, które oni całem życiem potępili, całem zachowaniem się swojem potępiają, szermierzy *N. Reforma* z niemi inwektywami i paszkwilem. Wynajduje rzeczy nieistniejące na to, aby sama istnieć mogła; bałamuci kraj, niepokoi umysły, odsądza ludzi uczciwych, znakomitych, niezbędnych w naszem życiu publicznem od patryotyzmu i czci, odrywa od pracy społeczeństwo dla waśni domowej, sztucznie wywołanej; osłabia zatem organizm narodowy na to, aby usprawiedliwić fałszywy apetyt i zachcianki kilku ludzi, którzy zapragnęli dowieść światu, zdumionemu wprawdzie nieco, że i ich stać na własny organ. Gdyby to było tylko strzelaniem do żelaznego wilka, byłoby to jeszcze półbiedy; ale niestety w naszem położeniu może to stać się wywołaniem wilka z lasu! I właśnie to stanowi ów moment psychologiczny, w skutku którego powstał dziennik oparty na metodzie Don Bazila, na to, aby przeszczepić zwiędłą już we Lwowie tromtadracyę na grunt krakowski, rozpocząć za jej pomocą nową erę odrodzenia kraju i oduczyć go serwilizmu, braku patryotyzmu i bezwzględnej uległości!

Dowód to niezmiernej arrogancyi i zarozumiałości, które od początku okryły śmiesznością *Nową Reformę*, i które nie wróżą jej żadnej, prócz chyba smutnej, a szkodliwej dla kraju przyszłości. To bowiem, co na fałszu szuka oparcia, prawdzie służyć nie może.

Uśmiech nie jest odpowiedzią na pytanie, jaki jest pozytywny program *Nowej Reformy*? Że go ma w zanadrzu, — być może, — lecz że go nigdy i nigdzie jasno, — szczerze, dobitnie nie postawiła, — ani rozwinęła, to także pewna. Ile bowiem razy chciała wyjawić swoją istotną myśl i prawdziwe zamiary, tyle razy spotkała się z tak stanowczem potępieniem ze strony wielkiej większości w kraju, czy to w sprawie krakowskiego „Towarzystwa Oświaty ludowej,“ czy podczas wyborów do Rady państwa we Lwowie, czy nareszcie w jakim na zwiady puszczonym artykule, że te zamiary napowrót schować musiała, przytulić do zbolałego łona i zaliczyć do marzeń. lub nazwać polityką przyszłości! I dlatego właśnie, że *Nowa Reforma* nie ma programu zastósowanego do obecnego stanu rzeczy, a nie ma odwagi wypowiedzieć całej swej myśli, szuka ona podstawy bytu w napaściach na innych i w przypisywaniu innym zdań i zamiarów, któreby mogła zwycięzko zwalczać! I dlatego też *Nowa Reforma* — czyli przeszczepiona ze Lwowa na grunt Krakowski tromtradracya, mieć może chwilowe powodzenie wywołane ciekawością, lecz na szczęście wobec przewagi uczciwości politycznej i zdrowego rozsądku publicznego, przyszłości nie ma i mieć nie może — oby tylko nie wyrządziła mimochodem zbyt wielkiej krajowi szkody! Bo na to zawsze każdego stać.

Co się nas tyczy, z powyżej przytoczonych powodów, nie możemy uważać *Nowej Reformy*, ani za koleżankę, ani za rywalkę, która w innych warunkach i pod innemi auspicyami, mogłaby być dla nas samych pożądaną. Taką zaś, jaką jest, poczytać ją musimy za niezdrowy objaw, za

---

Przygoda na moście.

Tworząca się klechda litewska.

(6) (Dokończenie).

Tejże jeszcze nocy zeszli się ludzie ze wsi i przy pochodniach szukali topielców; wszakże napróżno. Nazajutrz przybył urzędnik, w jego obecności wydobyto karetę, ale konie, pudel, foryś, furman i Sznaps znikli i nie wiedzieć, gdzie się podzieli. Poczęło się śledztwo; badano mnie jako jedynego świadka owego wypadku; zeznałem, com widział, a choć najwyraźniej oświadczyłem, że nie kto inny, tylko djabeł był przyczyną przypadku Sznapsa; chociaż niepojęte zniknienie koni, furmana, forysia i pudla powinno było każdego rozumnego człowieka utwierdzić w tem przekonaniu, to jednak sąd nie poprzestał na tem, owszem oprócz mnie uwięziono i badano wszystkich Niemców będących na służbie u Sznapsa, i gdy nic a nic wykryć nie zdołano, wypuszczono nas wszystkich na wolność, ale Niemców w takim stanie, w jakim do nas przybyli; prawdziwa była radość we wsi, kiedy Sznapsowe officyanty wychodzili precz ze dworu, niosąc chude tłómoczki na kijach. Podobnież stało się i z mieniem Sznapsowem, bo chociaż ludzie wiedzieli, że to tam tego było niemało, chociaż urząd opieczętował dom cały, to jednak djabeł tak się sprawił, że nie naruszywszy urzędowych pieczęci, wszystko prawie wyniósł i zabrał jako swoją bezsprzeczną własność, tak dalece, że kiedy przyszło do oderwania pieczęci dla zrobienia inwentarza, z całej ruchomości Sznapsa, znaleziono tylko obróż starą na psa i odzienie, w którem przybył raz pierwszy do naszego dworu, i to jedynie oddano jego sukcesorom, którzy aż z Niemiec po spadek przybyli.

— Zostałaż przecie kareta, którą, jak powiedziałeś kumie Grzegorzu, wydobyto z wody, tę przynajmniej musieli zabrać sukcesorowie Sznapsa?

— Otóż to najdziwniejsza, że djabłu w dalszych jego zamiarach względem Sznapsowej duszy, potrzebna była i owa kareta, dlatego też i ona jakoś znikła następnej nocy po wydobyciu z rzeki. Ludzie nawet widzieli, jak djabeł przerzuciwszy się w sprawnikowego furmana, przyszedł przed północą, zaprzągł do niej parę czarnych jak węgiel koni, siadł na kozioł i za pierwszem pianiem koguta, razem z karetą i końmi zniknął.

— I żadnej odtąd — zapytałem — nie mieliście wieści o tych wszystkich osobach?

— Owszem, panisko sam, jeśli ich nie widziałeś, toś przynajmniej słyszał, przejeżdżając niedawno przez groblę i most, na których wasze konie tak się przestraszyły.

— A to jakim sposobem?

— Ot tak, że odtąd rok-rocznie w dzień Zaduszny, jak tylko pierwsze gwiazdy zajaśnieją na niebie, djabeł wyciąga Sznapsa z piekła, sadza z pudlem do karety, zaprzęga owe czarne konie, sam siada za furmana, drugiego swojego kamrata bierze za forysia i hasają ze Sznapsem po naszych błotach, pokrzykując po forysiowemu, a jak go już dość namęczą, to wiozą na owe miejsce, gdzie był most stary i buch! do wody! topią się wszyscy razem. A na rok następny w tym samym dniu i o tej samej porze znowu to się powtarza. I tak będzie dotąd, aż póki Pan Bóg nie zlituje się nad Sznapsową duszą.

W lat parę po śmierci Sznapsa, powrócił z ciepłych krajów nasz młody dziedzic i objął majątki na siebie, a chociaż znalazł je bardzo zniszczone, to jednak przy porządku i gospodarstwie wszystko się poprawiło; odżyli po staremu i panowie i ludzie; mnie nawet chciano oddać dawną siedzibę, ale nie przyjąłem, bom już stracił ochotę do gospodarstwa. Zamieszkałem więc w tej chatce, co stoi nad rzeką, i aby nie być ciężarem dla ludzi, zostałem rybakiem, a mój wychowaniec strzelcem. Dawniej bywało, zastawiałem więcierze, lub zaciągałem sieci na tej toni, gdzie się utopił Sznaps, ale takie już zrządzenie Boże, że potem nigdy tam ani oka nie złowiłem, dałem więc pokój.

Ot i cała historya; teraz wiecie, co was tak nastraszyło na grobli. Bądźcie zdrowi. Już późno, już trzecie kury przepiały. Za rybę kuma Łukaszowa nic mnie nie winna; a wy panisko opowiedzcie kiedy między swoimi tę awanturę, może się to im przyda na pożytek, a biednym ludziom zdrowia i życia oszczędzi.

VI.

W rok i dzień jeden powracając z wesela, na którem mnie jako asystentowi dano śliczny bukiecik, jechałem przez tęż samą groblę, od której poczęła się ta powieść. Konie spuściwszy się ze wzgórza szły powolnie, a ja siedziałem w pojeździe milczący i zamyślony, wszakże nie o katastrofie, która niegdyś na tem się miejscu zdarzyła. Sprzykrzyło się widać Stefanowi moje milczenie, gdyż po kilku ukośnych zaczepkach, gdy nic nie odpowiedziałem, zwrócił się prosto do mnie z przemową:

— Et, co tam, pan siedzisz nachmurzywszy się, jak środa na piątek. No to i cóż, że poszła za mąż, wielka ważność. Ot zwyczajnie kobieta, to jak chorągiewka kręci się w tę stronę, w którą wiatr powieje. Albo to ona jedna na świecie! są i piękniejsze i lepsze od niej, a prawdę mówiąc wszystkie djabła warte. Ot wybij pan sobie to z głowy i pluń na te głupstwa. Przez adwent posiedzim w domu, a na święta pojedziem sobie daleko, aż do tego białego dworu, na górze nad Niemnem. Ot, tam to, ale ludzie, i gościnni i uprzejmi, że to u nich człowiekowi, jak w raju, a panienka tamtejsza, toż to i piękna i rozumna, i dobra, jak anioł. Zupełnie udała się w nieboszczkę panią. Nieprawdaż?

— Prawda.

— A sam pan, tóż to drugiego takiego w całym kraju nie znajdziesz; toć słudzy i poddani kochają go, jako ojca rodzonego; sąsiedzi szanują, bo rozumny, dobry i poczciwy człowiek. Cóż, pojedziem tam na święta?

— Nie wiem.

— Cóż, bo pan nie chcesz po ludzku z człowiekiem pogadać; prawda, nie wiem, ot i wszystko. Na cóż Pan Bóg dał język? Już też nie na to, ażeby milczeć po kilka godzin.

— Ani też na to, żeby nim mleć ciągle?

— Et, — mruknął nieukontentowany Stefan i odwrócił się, a konie wraz dotykalnie doznały skutków jego złego humoru. Pomknęły się więc raźniej, wkrótce jednak z powodu grząskości grobli, musiały zwolnić biegu i powrócić do dawnego stępa. Tym sposobem wjechaliśmy na most, a Stefan, który jakkolwiek był w złym humorze. nie mógł długo wytrwać w milczeniu, przemówił więc, wskazując na stronę:

— Oto tu musiał być ten most, z którego, jak Hryhor opowiadał, djabeł zrzucił Sznapsa, ot i pale sterczą z pod wody. Toż to gdzieś wczoraj czort woził Sznapsową duszę *spaciren*; ale co się mnie zdaje, że i Hryhor nie dobrze skończy.

— A to dlaczego?

— Widzi pan, że on nie bardzo po chrześcijańsku postąpił; bo choć Niemiec zalazł mu porządnie za skórę, to jednak kiedy tonął i wołał o ratunek, wypadło dać jaką pomoc, a Hryhor nietylko, że nie starał się go ratować, ale jeszcze odpowiedział z naigrawaniem: „Nie męcz się napróżno, puszczaj się kumie na dno.“ To mu pewno na dobre nie wyjdzie. Ale co to tam zebrała się taka gromada ludzi nad brzegiem, ja pojadę powoli, a pan skocz i dowiedz się, o co rzecz idzie; musi być coś niedobrego, bo nawet jakiś urzędnik tam się uwija.

Nietyle przez uległość dla Stefana, jak dla własnej ciekawości, kazawszy mu zatrzymać się przed Łukaszową karczmą, do której było już bardzo niedaleko, wysiadłem z powozu i poszedłem nad brzeg obaczyć, dlaczego tam zebrali się ludzie i czynowniki.

Nim doszedłem do miejsca zebrania, zrozumiałem, że wyciągnięto z wody i opatrywano jakiegoś topielca; ale jakież było moje zdziwienie, gdy w topielcu poznałem Hryhora, a w płaczącym nad nim wieśniaku, jego wychowańca.

Ciekawy byłem niezmiernie dowiedzieć się o powodach śmierci mojego starego znajomego. Na ten raz łatwo mi było ciekawość moją zaspokoić, gdyż urzędnik przybyły na śledztwo, także mi był dobrze znajomy. Jakoż po obejrzeniu trupa przez lekarza sądowego, poszliśmy wszyscy razem do Łukaszowej karczmy, gdzie urzędnik ów ustanowił swoją tymczasową śledztwienną juryzdykcyę i przystąpił do badania jedynego świadka śmierci Hryhora, to jest jego wychowańca; według zaś zdania obojga Łukaszów, wnuka, a syna Marynki i Sznapsa. Niewiele wszakże można było dowiedzieć się o powodach utopienia starego wieśniaka, gdyż zeznający albo nie chciał, albo nie miał nic takiego w tym względzie powiedzieć, z czegoby można było wyciągnąć pewne wnioski. Wszakże dla mnie zeznanie owo miało pewien interes i nie było tak niezrozumiałe, jak dla urzędnika.

Dowiedzieliśmy się od wychowańca Hryhora, że jego nieboszczyk opiekun miał zwyczaj rok rocznie, w Dzień Zaduszny wieczorem, wychodzić nad brzeg rzeki i pewien czas tam zostawać; że dnia wczorajszego także w zwykłej porze przechadzał się nad ową rzeką, i stanąwszy na miejscu, na którem dawny most się znajdował, krzyknął kilka razy przeraźliwie, i ująwszy oburącz wielki kamień, zamachnął się, aby rzucić do wody; lecz w rozmachu stracił sam równowagę, i wraz z kamieniem wpadł do rzeki.

szkodliwy wybryk polityczny, polemikę zaś z nią w pewnych wypadkach za *malum neccesarium*, a zawsze ze stratą czasu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 3 sierpnia.

Przewrotność opozycyjnej prasy niemiecko-liberalnej, daje się spostrzegać na każdym kroku, a występuje także naturalnie przy omawianiu znanej sprawy obchodu rocznicy pamiątkowej dnia 12 września. Widząc, że cały Wiedeń dzisiaj występuje przeciwko zapadłej uchwale w radzie miejskiej, aby dzień ten jak najciszej obchodzić, oświadcza prasa opozycyjna, że uroczystość 12-go września byłaby zupełnie usprawiedliwioną, gdyby nie to, że zwolennicy ministeryum Taaffego objawili na owem zebraniu rady miejskiej otwarcie swoje zdanie, że w mowie będąca uroczystość ludowa miała stanowić cios śmiertelny dla opozycyjnej partyj niemiecko-liberalnej i że z tego powodu uroczystość ta nie powinna i nie może się odbyć. Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej. Przyczynę, dla której projekt urządzenia uroczystości nie został przyjętym, motywowała partya przeciwna rządowi tem, że ludność wiedeńska w swych zapatrywaniach politycznych różni się z zapatrywaniami powstałemi w skutek zaprowadzonego dzisiaj systemu w Austryi, że ludność ta jest zupełnie zniechęconą i bynajmniej nieusposobioną do bawienia się, mając wszelkie powody do smutku i żałoby.

Niektóre opozycyjne pisma niemiecko-liberalne starają się całej tej sprawie inny obrót nadać, i zapatrują się z innego stanowiska na agitacyę przeciw owej uchwale Rady miejskiej, twierdząc, że agitacya ta przez antisemitów wywołaną została; my mieliśmy jednak sposobność przekonania się, że chociaż na jakiemś z odbytych dotąd zgromadzeń objawiła się tu i ówdzie jaka dążność antisemicka, to takowa tej samej chwili przytłumioną została, z tem nadmienieniem, że 200-letnia rocznica oswobodzenia Wiednia od Turków świetnie powinna być obchodzoną, wyłącznie dla uczczenia pamięci ważnego tego wypadku i przez wdzięczność, jaką teraźniejsza generacya czuje dla walecznych swoich przodków i wiernych ich sprzymierzeńców.

Najstósowniejszem byłoby, gdyby burmistrz powołał wszystkich radzców miejskich na ponowne posiedzenie i przedłożył zgromadzeniu w komplecie raz jeszcze kwestyę: „czy 12go września ma się odbyć uroczystość ludowa lub nie“, do rozstrzygnięcia.

Ze względu na obrót, jaki ta sprawa dzisiaj wzięła, nie ulega wątpliwości, że większość Rady miejskiej, w komplecie zebranej, głosowałaby za odbyciem wielkiej uroczystości ludowej.

Jak daleko sięga nienawiść narodowa i jak ta ostatnia zaślepia i zamąca zdrowy rozsądek, przekonywa nas jasno następujące zdanie, wypowiedziane w jednym z dzienników niemiecko-liberalnych. Oto, co dziennik ów pisze:

„Żaden Wiedeńczyk nie zaprzecza, aby Polacy i król Sobieski nie mieli wielkiej zasługi w oswobodzeniu Wiednia; ale któryż z uczciwie myślących obywateli Wiednia może pragnąć, ażeby dnia 12 września 1883 r. deputacya polska przybyła do Wiednia, i aby Niemcy w Austryi, którzy ze strony polskich przewódzców partyjnych tyle już upokorzeń znieśli, mieli jeszcze tym panom dziękować za wyrządzoną przez Sobieskiego przysługę. Gdyby ministeryum Taaffego nie znajdowało się u steru, to byłoby najnaturalniejszem i najprostszem, iżby burmistrz miasta Wiednia i marszałek Galicyi serdecznemi słowy uczcili pamięć świetnego tego dnia — ale marszałek ten Dr Zyblikiewicz zasiada w Izbie panów, gdzie głosował za nowellą szkolną. I takiego człowieka ma Wiedeń jako gościa przyjmować? Czyż można żądać od Wiedeńczyków, aby dla uczczenia swoich przodków, sami się mieli upokarzać?“

Czy może być większe zamieszanie pojęć i bardziej niedorzeczna logika! A więc nowellla szkolna jest przeszkodą do obchodzenia pamiątki oswobodzenia Wiednia od Turków, a dlatego, że Dr Zyblikiewicz jest członkiem Izby panów i tam za projektem rządowym głosował, nie można okazywać wdzięczność królowi Sobieskiemu, za jego dzielne przyczynienie się do oswobodzenia Wiednia.

Jest to kompletna niedorzeczność, wywołana chyba zupełnem rozmiękczeniem mózgu, wskutek ciągłej opozycyi *quand même.*

Tu-Duc.

Cesarz Anamu umarł, podług doniesienia z Saigon, dnia 20 lipca. Śmierć jego, która nastąpiła w tak krytycznej chwili sprawy Tonkińskiej, przyczyni się zapewne raczej do uproszczenia, niż zawikłania sytuacyi. Tu-Duc urodził się około roku 1830. Ojciec zmarłego Treni-Tri przeznaczył go jako swego następcę na tron, brat starszy zaś zmarłego Hoang-Bao, ulegając presyi zewnętrznej, musiał się z tem pogodzić. Hoang-Bao, oskarżony później o tajną agitacyę, w celu odzyskania tronu, należącego mu się tytułem prawa starszeństwa, odebrał sobie życie w więzieniu, jak o tem doniesiono.

Rządy Tu-Duca nie były spokojne i szczęśliwe; prześladowania katolickich misyonarzy nastręczyły wyborną sposobność Francyi, która już od dawna zwracała swą uwagę na Kochinchinę i Tonkin, do wystąpienia przeciw Tu-Ducowi. W roku 1858 zdobyli Francuzi Saigon, a Tu-Duc był zmuszony sankcyonować odstąpienie tego ważnego punktu, tudzież prowincyi Kochinchiny na rzecz Francyi traktatem z r. 1862. Późniejsze zabiegi władcy Anamu w celu odkupienia od Francyi Kochinchiny za sumę 40 milionów dolarów, spełzły na niczem. Konflikt w Tonkinie, mający swe źródło w rozbojach „czarnych band,“ dał Francyi sposobność do zajęcia delty Czerwonej rzeki w Tonkinie. Znane są nieszczęśliwe ekspedycye Garniera i Riviera i pogorszenie się dla Francyi kwestyi Tonkińskiej przez interwencyę Chin, które, jako władza zwierzchnicza nad Anamem i Tonkinem, stawiały dotąd przynajmniej dyplomatyczny opór planom okupacyi i protektoratu francuskiego.

Jak sobie postąpi następca Tu-Duca, Phu-Dac, w trudnej sytuacyi, w jakiej się znajduje Anam między Chinami a Francyą, i czy przynajmniej sprytem i przebiegłością dorówna swemu poprzednikowi — przyszłość okaże.

Akcya Francuzów, która przedewszystkiem ma być wymierzoną przeciw stolicy Hue, będzie prawdopodobnie, z powodu śmierci Tu-Duca, przyspieszoną; zachodzi więc kwestya, czy zmiana na tronie anamijskim nie będzie przyczyną prędszego rozstrzygnięcia kwestyi francusko-chińskiej, niżby to mogło było być za życia podejrzliwego i przezornego Tu-Duca.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 sierpnia.

Prezes Izby poselskiej Smolka przejechał wczoraj przez Kraków.

— **P. Alfred Milieski**, prezes Rady powiatowej krakowskiej, wyjeżdża we środę na kilka tygodni do Ostendy.

— **P. Schmidt Ciążyński** przybył wczoraj wieczór z Wiednia do Krakowa. Znakomity nasz gość przywiózł ze sobą artystyczne skarby, które wkrótce staną się własnością i chlubą Krakowa.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłali na ręce Prezydenta m. Dra Weigla: Dr Stanisław Kondratowicz, z Warszawy, złożone w wydawnictwie *Gazety Lekarskiej* 135 rubli 11 kopiejek, 5 zł., 1 dukat w złocie, 10 franków w złocie, czyli w walucie aust. 173 zł. 32 c.; Żuk Skarzewski z Pryszowy 15 zł. Powyższe kwoty umieszczono na książeczkę kasy Oszczędn. L. 62,243.

— **Jubileusz Sobieskiego w Krakowie.** Na dziś wieczór właśnie zwołał Prezydent posiedzenie Komitetu jubileuszowego, na porządku dziennym którego znajduje się omówienie szczegółów jubileuszu i ostateczne przygotowania, jakie przedsięwziąć należy. Na porządku dziennym znajduje się również petycya Towarzystwa muzycznego krakowskiego o przyznanie subwencyi w kwocie 300 zł., Towarzystwo muzyczne bowiem, jak to już w swoim czasie nadmieniliśmy, pragnie wziąć także udział w uświetnieniu jubileuszu i spowodować zjazd śpiewaków z kraju, celem wykonania kantaty, której słowa są dziełem Anczyca, a muzykę dorobił p. Żeleński. Prócz tego Towarzystwo muzyczne ofiaruje się wykonać odpowiednie pieśni w każdej chwili podczas jubileuszu i wszędzie, gdzie tego uroczystość wymagać będzie i gdzieby to komitet uznał za stósowne. Jeszcze raz powtórzyć musimy, że uroczystość jubileuszu Sobieskiego, bez tego potężnego chóru, jaki przez udzielenie drobnej subwencyi stworzyćby mogło Towarzystwo — straciłaby jeden z doniośle działających środków na uczestników obchodu, — jeden ze środków, podnoszących jej nastrój i wpływających na jej świetność.

Od czasu ostatniego zwołania komitetu, którego posiedzenie odbyć się miało w poniedziałek dnia 30 z. m., a na które przybyło dwóch tylko członków komitetu, więc posiedzenie odbyć się nie mogło, Prezydent miasta, mając wskazówki w uchwałach Rady miasta i w poprzednich uchwałach komitetu, przeprowadza osobiście wszelkie czynności i wszelkie prace, jakie obecnie przedsiębrać należy, aby jubileusz wypadł należycie i aby przygotowania nie doznały opóźnienia.

Niezależnie od przygotowań miasta i programu jubileuszu uchwalonego przez Radę miejską, oraz nie naruszając wcale programu miejskiego, obywatelstwo krakowskie zamierza urządzić uroczystości ludowe podczas jubileuszu, w którychby tak lud nasz miejski, jak i z okolicznych wsi mógł wziąć udział, i któreby ten obchód narodowy w sercu i pamięci ludu utrwaliły. Obywatelstwo więc nasze zamierza niejako przyjść w pomoc komitetowi jubileuszowemu i zająć się wyłącznie ludem. W tym celu rozesłano następujące zaproszenia:

„Jubileusz odsieczy Wiednia jest uroczystością tak ważną dla narodu naszego, — że jest nieodzownie potrzebnem, ażeby obchód ten wypadł jak najświetniej i najszersze koła ludności mogły w nim brać udział, przez co rozbudzi się silniej poczucie narodowe w ludzie i uwięczni w pamięci jego wspomnienie narodowej chwały.

„Dla porozumienia się, w jaki sposób cel ten, bez naruszenia programu komitetu miejskiego dałoby się osiągnąć, zapraszamy na zebranie, które się odbędzie we wtorek dnia 7 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Radnej.“

Konrad Wentzl, Adolf Siedlecki, Adolf Opid, Antoni Suski, Kazimierz Bartoszewicz, Józef Mrazek, I. Rozwadowski, Władysław Brusnicki, Sobiesław hr. Mieroszowski, Walery Gadomski, Wilhelm Fenz, Wojciech Jachimowicz, Adam Miłaszewski, Stanisław Michałowski, W. Kornecki, Adam Żychoń, Bronisław Krause, Karol Knorek, Jan Hercok, Stanisław Armółowicz.

Na zebraniu tem wybranym ma być Komitet, który zajmie się ułożeniem odpowiedniego programu.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Władysława Ludwika Anczyca odbyło się w Warszawie w sobotę dnia 4-go b. m. w kościele św. Ducha (popaulińskim), staraniem literatów i dziennikarzy warszawskich. Kościół był wspaniale oświetlony, a katafalk ślicznie przybrany kwiatami. Wotywę celebrował w asystencyi duchowieństwa kolega nasz, a bliski przyjaciel zmarłego X. Zygmunt Chełmicki. Zgromadzenie było liczne, przeważnie z literatów, dziennikarzy i artystów dramatycznych złożone. Na trumnie spoczywały dwa wieńce, jeden z róż z napisem: „Pamięci Władysława Ludwika Anczyca — literaci i dziennikarze warszawscy“, drugi z liści dębowych z olbrzymiemi szarfami, na których widniał napis: „Autorowi *Emigracyi Chłopskiej* ś. p. Władysławowi Ludwikowi Anczycowi — Dyrekcya i artyści teatru Nowy Świat.“ Artyści opery warszawskiej, z Dowiakowską na czele, wykonali na chórze z akompaniamentem orkiestry i organów wspaniałą mszę, pod dyrekcyą p. Kazimierza Hoffmanna, dyrektora Orkiestry teatrów warszawskich, który dorobił muzykę do kilku utworów ś. p. Anczyca i żył z nim w bliskiej przyjaźni. Nabożeństwo dzisiejsze było najlepszym dowodem, jak żywą i wdzięczną pamięć zostawił ś. p. Anczyc w mieście naszem i wśród szerokiego grona swoich kolegów. *Słowo*

— **Dzisiaj w południe** w skutku zapuszczenia ognia z palącego się papierosa przez Jana Węgrzyna, służącego, zapaliła się buda słomiana pod L. 49 w ogrodzie w Półwsiu Zwierzynieckiem przy ulicy Krowiej, lecz domownicy zaraz ogień zgasili.

— **Szczawnica** 3 sierpnia. Wczoraj żegnaliśmy Marszałka, który po kilkutygodniowym pobycie dziś w południe opuścił Szczawnicę. O godzinie 9 wieczór sala Oleksego była już pełną. Wszystko, co ładne, lubiące się bawić, zebrało się, ażeby wspólnie pożegnać p. Marszałka, który uprzedzającą uprzejmością stał się koncentrującym punktem życia towarzyskiego w tegorocznym sezonie. Musiałbym zająć wam szpaltę całą, chcąc wyliczać wszystkie panie, które obecnością swoją dodawały świetności uroczemu wieczorowi — muszę jednakże wymienić, że panna Szl., panna hr. W., pani U., absolutnie zapanowały wczoraj na sali Oleksego. O 11ej godzinie 100 osób zasiadło do wspólnej uczty, podczas której hr. Kazimierz Wodzicki wniósł toast na cześć Marszałka, na który Marszałek w krótkich, ale tchnących prawdziwem ciepłem słowach odpowiedział, pijąc na lepszą przyszłość; hr. Stan. Tarnowski ze Śniatynki, wniósł jeszcze toast na cześć naszych pań, poczem udano się do sali, gdzie ochocza zabawa przeciągnęła się do rana. Już dobrze świtało za Briarką, kiedy się rozchodzono, zachowując wspomnienie mile spędzonego wieczoru. Wiele osób opuszcza już Szczawnicę, ale wszyscy z chęcią spotkania się znów na rok przyszły — bo też Szczawnica tego roku jest prawdziwą kolonią piękności, zdobnych nietylko w powab młodości, ale posiadających również ten wielki dar zdobywania sobie serc i umysłów. *K.*

— **Czytamy** w *Gazecie Krakowskiej:* „Krynica 4 sierpnia (tel. pryw.). Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne w kaplicy tutejszej za duszę ś. p. Anczyca przy bardzo licznym udziale gości kąpielowych i całego personalu teatru tutejszego z p. Dobrzańskim na czele. Ksiądz kapelan miejscowy i całe duchowieństwo tu bawiące bezinteresownie wzięło udział w tem nabożeństwie. X. Martyński w bardzo wymownych słowach skreślił żywot i podniósł zasługi zmarłego; orkiestra p. Wrońskiego, i p. Fütz ogrodnik zakładu, również nie przyjęli żadnego wynagrodzenia. Pieniądze w kwocie 56 zł. 31 c. zebrane na nabożeństwie, przesyłamy na nagrobek dla ś. p. Anczyca.

— **Wkrótce** ma przybyć do Wiednia, powróciwszy z pielgrzymki do Ziemi Świętej, były metropolita halicki X. arcybiskup Sembratowicz. Celem tej podróży, jak twierdzi *Gazeta Narodowa*, jest wyjednanie u Cesarza wypłaty wyznaczonej mu pensyi, zatrzymywanej dotychczas z powodu sprawdzonych niedoborów w administracyi dóbr metropolitalnych.

— **Piszą nam:**

Dnia 31 z. m. odbył się w Bielinach o 11 rano ślub Hrabianki Maryi Wandalin-Mniszech, z bar. Tadeuszem Horochem, właścicielem dóbr Wrzaw. Wspaniała świątynia bielińska była uroczo zielenią i kwiatami przyozdobiona, a wejście do niej piękną bramą tryumfalną, której szczyt zdobiły herby rodzin młodej pary. Po pięknej i treściwej przemowie, jaką miał proboszcz miejscowy X. kanonik Harmata, dokonał aktu ślubu w asystencyi X. Birkenmajera prob. z Rozwadowa, X. Stępienia prob. z Wrzaw i X. Ruszla komendarza z Ulanowa. Miły widok sprawiały piękne toalety dam, kilka bogatych strojów polskich, a przedewszystkiem pełna uroku i wdzięku postać panny Młodej. Uroczystości tej towarzyszył liczny zastęp najbliższych krewnych państwa Młodych i sąsiadów; między pierwszymi — z których kilku z dalekich przybyło stron, bo z Podola galicyjskiego i z Królestwa Polskiego, szczególną na siebie zwracali uwagę hr. Leszek Borkowski, dziadek panny Młodej, i bar. Kalikst Horoch, stryj pana Młodego, zadziwiający wszystkich po dopieroco przebytej chorobie czerstwością sił swoich, świeżością umysłu i dobrym humorem. Po powrocie z kościoła, podejmowali hr. Mniszchowie grono weselne ucztą urządzoną w ogrodzie, a przy drugim, opodal stojącym stole, kilkudziesięciu włościan z wsi należących do państwa Ulanowa. Nader wesołe usposobienie panowało podczas całej uczty, która tem szczególniej odznaczała się, że oprócz pp. Borkowskiego i Kaliksta Horocha, trzeci jeszcze żołnierz z r. 1831 w osobie p. H. Lewieckiego, prezesa rady pow. Niskiej brał w niej udział. Z pomiędzy licznych toastów, szczególne zrobiły wrażenie te, które w pięknych słowach hr. Leszek i bar. Kalikst wzajemnie sobie wnosili. Wielką zaś wesołość wywołał humorystyczny toast hr. Borkowskiego na cześć prezesa rady pow. p. Lewieckiego. Szereg toastów zakończył bar. Kalikst staropolskiem „kochajmy się,“ przyczem goście obu stołów spotkali się uderzeniem kieliszków, a przybyły z Podola p. Artur Cielecki, krewny panny Młodej, w krótkich lecz nader pięknych słowach podniósł znaczenie tego zbliżenia się dworu do włościan, z życzeniem, aby ta łączność coraz więcej się wzmacniała i błogie przyniosła owoce. Wieczorem, po rzewnem pożegnaniu opuściła młoda para Bieliny, udając się w krótką podróż.

— **Odznaczenie.** Redaktorowie: *Tygodnika Illustrowanego* Ludwik Jenike, *Kłosów* Adam Plug (Ant. Pietkiewicz), oraz były redaktor *Tygodnika Powszechnego* Stanisław Grudziński i znany historyk prof. Pawiński, autor dzieła o Portugalii, otrzymali order portugalski Chrystusa. Jestto najdawniejszy z orderów portugalskich, ustanowiony w roku 1317 przez króla Dyonizyusza i zatwierdzony przez Papieża Jana XXII-go w roku 1320. Początek tego orderu sięga zakonu Templaryuszów.

— **Historyczna wystawa w Wiedniu.** Dzienniki wiedeńskie zapowiadają, że wystawa historyczna wypadnie w stolicy bardzo świetnie, dotychczas bowiem jest już pewnem, że weźmie w niej udział 101 wystawców, a przedmiotów bardzo interesujących wpłynie 1,200 sztuk. Nadchodzą podobno jeszcze ustawicznie zgłoszenia, które wszelako z powodu szczupłości miejsca nie mogą być już uwzględnione. Dwa rzymskie kościoły obiecały nadesłać za pośrednictwem austro-węgierskiego poselstwa będące w ich posiadaniu trofea tureckie. Rektor jednego z rzymskich instytutów, zostających pod protektoratem Cesarza, polecił odszukane w archiwach papieskich dokumenta, odnoszące się do oswobodzenia Wiednia, wydrukować, a oryginały prześle na wystawę. Dwa zaś zabytki szczególnej historycznej wartości mają już w tych dniach nadejść do Wiednia, mianowicie znajdujący się w Montresor w zamku hr. Branickiego kosztowny przedmiot sztuki, który miasto Wiedeń ofiarować miało królowi Janowi Sobieskiemu; oraz rzeczywista chorągiew proroka, którą królowi polskiemu złożono u stóp po zwycięzkiej bitwie. Ta chorągiew, jak wiadomo, przesłaną była Papieżowi, a tenże ofiarować ją miał w końcu zeszłego stulecia jen. Dąbrowskiemu, który jako dowódca legionów uchronił wieczne miasto od rabunku 3 maja 1798 r.. Nadejdzie także na wystawę ów podarek, który król Sobieski od cesarza Leopolda I miał otrzymać. Jest to srebrny, wyzłacany półmisek, z płaskorzeźbą, wyobrażającą bitwę pod murami Wiednia. Ta cenna pamiątka jest własnością hr. Branickiego w Paryżu. — Tak donoszą dzienniki wiedeńskie, lecz, o ile wiemy, jest w tych doniesieniach, co się tyczy trzech ostatnich zabytków, wiele przesady i minięcia się tak z prawdą historyczną, jak z obecnym stanem rzeczy; — w każdym razie zasięgniemy bliższych wiadomości z poważnych źródeł.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Toporka, za kradzież odzieży w Rakowicach popełnioną; Karola Wójcika, za udział w kradzieży; Józefa Balę, za kradzież w służbie; Kazimierza Sygnarskiego, za kradzież portmonetki z pieniędzmi; Henryka Cezara, za pobicie; Floryana Pawlikowskiego, za kradzież narzędzi murarskich; Wojciecha Firka, za zamiar kradzieży W. Moskala, Ksawerę Milecką i Zofię Bilową, za kradzież bucików w sklepie; Julię Oleksową, za kradzież koszyka z kapustą; Józefa Rapacińskiego, za kradzież odzieży; Antoniego Szafarza, za kradzież towarów w sklepach na Kazimierzu; Jana Tomaszkiewicza, podrostka, za przesunięcie zwrotnicy tramwajowej, w skutku czego wóz tramwajowy wykoleił się ze szyn i przechyliwszy się na latarnię gazową, takową zgruchotał; za pijaństwo 11 osób.

Zwierzchność wsi Krowodrzy przytrzymała Katarzynę Kwaśniakową na kradzieży kapusty z pól należących do tej wsi.

W policyi złożono: świadectwo Apolinarego Różankowskiego, z Zaleszczyk, które przed paroma dniami znalazła Tekla Petucka, służąca, w ulicy Floryańskiej; paszport wojskowy Józefa Demury, z Tworkowy w powiecie brzeskim, który M. Adamski znalazł w sobotę na Kazimierzu; 3 klucze na kółku żelaznem, znalezione na Podwalu.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Groby królewskie**, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Dnia 4go sierpnia pochmurno, term. od 12·7 doszedł do 23·5 C. Barometr wznosi się; dnia 5go o godzinie 7ej rano stan jego był 745·3 millim., term. 14·0 C. — Wiatr półn.-wschodni.

D. 5go przeważnie pogoda, o godzinie 3ej po południu deszcz; term. od 10·7 doszedł do 22·7 C. — Barometr opada; o godz. 7ej rano dnia 6go stan jego był 743·5 millim., term. 13·6 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 7go sierpnia: ŚŚ. Kajetana w. i Alberta.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

„Przeglądu Polskiego“ zeszyt sierpniowy, odznacza się również jak poprzedni wykwintnym doborem zawartych w nim artykułów. Na czele zeszytu umieszczono piękne i barwne opowiadanie z czasów Jana IIIgo p. n.: „Ostatni Krzyżowcy, napisane przez p. Aer. Autor, który dał się zaszczytnie poznać powieścią historyczną p. n.: „Pierwszy Romantyk,“ z każdą nową pracą zdobywa sobie poważniejsze w literaturze stanowisko. Niesłychanie zajmującemi i dla historyi ostatnich lat ważnemi są: „Pamiętniki — smutnej pamięci — Murawiewa, przełożone przez J. Cz.“ — Lubownik i znawca starożytnej kultury, odczyta z wielkiem interesem i korzyścią prawdziwą, uczoną i głęboką rozprawę prof. Maryana Sokołowskiego: „O austryackich odkryciach archeologicznych w Azyi mniejszej“ dokonanych pod kierunkiem znakomitego badacza profesora wiedeńskiego uniwersytetu Benndorfa. Bogatą jest również kronika literacka *Przeglądu.* Znajdujemy w niej między innemi, nader trafnie skreśloną ocenę wstępnego wykładu prof. lwowskiego historyi polskiej Wojciechowskiego skreślona, przez p. Bobrzyńskiego, oraz większych rozmiarów recenzye prof. St. Tarnowskiego, książki p. Sokołowskiego o Kulmbachu. P. Tarnowski podawszy obszerną treść dzieła pana S., dodaje, że książka ta jest jedną z rzeczy najumiejętniejszych, najgłębszych, najlepszych, jakiemi literatura polska dotąd w przedmiocie historyi sztuki pochlubić się mogła. Ważnym jest także artykuł prof. Kleczyńskiego p. n.: „Obdłużenie nieruchomej własności. Przegląd Polityczny, jak zwykle, zamyka ten wyborny zeszyt.

Czytamy w *Słowie* warszawskiem:

„Dowiadujemy się, że gościnne występy utalentowanej artystki krakowskiej pani Antoniny Hoffmanowej na naszej scenie przyjdą do skutku dopiero w październiku.

Pani Lüdowa powróciła już z urlopu; próby więc z komedyi Augiera „Zaraza“, w której utalentowana artystka odegrać ma jednę z główniejszych ról, będą się mogły rozpocząć, i zdaje się, że sztuka ta wkrótce już wejdzie na repertuar teatru letniego.

Wczoraj rozdano role z komedyi p. t. „Fromont starszy i Risler młodszy“ przerobionej ze znanego romansu Alfonsa Daudeta. Udział w sztuce tej przyjmą pp. Czakówna, Ładnowska, Marcello, Ostrowska, Królikowski, Tatarkiewicz, Rapacki, Ostrowski, Ładnowski, Stromfeld i Jaśkiewicz.

Od dnia wczorajszego na wzniesionym świeżo szkielecie dachu nad spalonym teatrem Rozmaitości, powiewa przystrojona w wieńce i kolorowe wstęgi wiecha, będąca znakiem ukończenia robót ciesielskich. Niezwłocznie też mają się rozpocząć roboty około pokrycia dachowego, a zarazem około robót wewnętrznych, ponieważ Dyrekcya teatrów otrzymała podobno przyrzeczenie subsydyum potrzebnego do wykończenia odbudowy.

P. Mierzwiński, znakomity nasz tenor, wystąpi 15 b. m. w Ischl w koncercie w towarzystwie pani Lucci. Odśpiewa on aryę z „W. Tella,“ „Hugonotów“ i „Roberta Djabła.“

Program teatrów paryskich. Teatra paryskie przygotowują już obecnie kampanię zimową. Program będzie świetny i obiecujący. „Wielka opera“ wystawi *Sapho* Gounoda, *Montalto* i balet *Ferendole* z muzyką Dubois; „Théatre français“ przedstawi najpierw dramat Alberta Delpit p. t. *Maucroix*, następnie nową komedyę polityczną Paillerona, w której autor wyśmiewa polityczną fanfaronadę swoich rodaków, wreszcie dramat p. t. *Smilis* przez Aicard. Pierwszą nowością w „Opera Comique“ będzie opera p. Delibes p. t. *Manon Lescaut*; „Nowy teatr włoski“ odegra *Mefistofelesa* Boity, *Don Carlosa* i *Herodiadę*; teatr „Odeon“ rozpocznie sezon *Cromwellem* W. Hugo; teatr „Vaudeville“ odegra komedyę Gondineta *Le Vertige*; teatr „Varieté“ zaś komedyę p. t. *Pamele et Comp.* przez Meilhaca; teatr „Gymnase“ wystawi Zoli sztukę p. t. *Renée* i sztukę Ohneta *Le maitre des forges*, wreszcie nową komedyę *Em. Augier*; dla teatru „Gaité“ pisze Dumas wielki dramat; teatra „Porte“ „St. Martin“ i „Ambigu“, zostające pod dyrekcyą Sary Bernard, wystawią *Frou-Frou, Fiametti*, przez C. Mendes, *La Haine* przez Sardou, *Pot Bouille* Zoli itd.. Wreszcie w innych teatrach usłyszą Paryżanie operetki pp. Audran, Planquette i innych ulubionych kompozytorów.

Od Administracyi „Czasu.“

Na tablicę pamiątkową bronzową z portretem ś. p. Wł. Lud. Anczyca złożyli: Hr. Zygmunt Cieszkowski 5 złr., W. F. 3 złr.

Teatr.

Nowa operetka Souppego „Gaskończyk.“

W sobotę po raz pierwszy, a wczoraj po raz drugi przepełniająca szczelnie salę teatralną publiczność nasza miała nareszcie sposobność usłyszeć zapowiedzianą oddawna nową operetkę Souppego *Gaskończyk*, chociaż powód, dla którego odraczano przedstawienie tego utworu, nie został jeszcze uchylonym, bo pani Skalska dotąd jest chorą, musiano więc ją zastąpić przez panią Kasprowiczową.

Spragnieni nowości lubownicy muzyki francuskiego kompozytora, nie zostali zawiedzionymi w swych oczekiwaniach, gdyż *Gaskończyk* usprawiedliwia w zupełności chlubną famę, jaka go poprzedziła do nas, będąc rzeczywiście jednym z najsympatyczniejszych utworów. Na tle zręcznego, dowcipnego i — co zdarza się zresztą coraz częściej w treści nowszych operetek — zupełnie wolnego od wszelkich wolnych i swawolnych konceptów libretta, potrafił biegły maestro osnuć muzykę to lekką i lśniącą, jak powietrzna sieć nici pajęczych, to pełną wesołości i brawury, jak ochocza uczta młodości, to brzmiącą serdecznemi nutami, jak tejże młodości zapały, — a zawsze miłą, melodyjną, pełną życia i uczucia, i nadzwyczaj sympatycznie i przyjemnie wpadającą do ucha. Wymieniać wybitne tej ładnej operetki momenta muzykalne, byłoby to zbyt długi tworzyć ich rejestr, bo kompozytor rozrzucił cenne, acz drobne perełki swego natchnienia od początku do końca utworu bardzo hojną dłonią, mięszając między nie częstokroć i takie, któreby stać się mogły ozdobą poważniejszego nawet dzieła.

O ile jednak pamięć nas nie myli, najwięcej zyskały uznania: w akcie I-szym bardzo orygi-

---

Zeznający znajdował się wówczas opodal, i widząc nieboszczyka, pasującego się z prądem, spieszył mu na ratunek. W tejże chwili dały się słyszeć wymówione mocnym głosem wyrazy: „Nie męcz się naprożno, puszczaj się kumię na dno!“ Zeznający obejrzał się, chcąc widzieć, kto się tak okrutnie naigrawał z nieszczęścia, lecz nikogo nie dostrzegł, a Hryhor znikł tymczasem w głębi i dopiero nazajutrz z pomocą sąsiadów trupa jego wydobyto z rzeki.

Z tego zeznania wniósłem ja, że Hryhor utonął przypadkowo.

Z tego zeznania wniósł urzędnik: że Hryhor utopił się umyślnie.

W dalszym więc ciągu śledztwa badał urzędnik, ażali nie doprowadził Hryhora do samobójstwa dziedzic lub jego oficyaliści przez srogie obchodzenie się z poddanymi i o innych tym podobnych szczegółach.

Bóg wie, jakie rozmiary przybrałoby nareszcie śledztwo, gdyby w tej chwili nie nadjechał rządzca wsi i nie przywiózł dowodów, zbijających wniosek urzędnika, które gdy mu przedstawił na konferencyi odosobnionej, urzędnik ów, jako nienależący do ludzi upartych, przyznał im słuszność i zgodził się na moje zdanie we względzie śmierci Hryhora.

Wszakże nie pochowano biednego starca na święconej ziemi, gdyż nie było komu przekonać parocha owej wsi tak, jak się to stało z urzędnikiem, o jego nieumyślnym zgonie; sąsiedzi więc nieboszczyka i wychowaniec usypali mu mogiłę na brzegu rzeki, w tem miejscu, z którego wpadł do wody, a kum jego Łukasz postawił krzyż na tej mogile.

Wychowaniec Hryhora został odtąd strzelcem we dworze; jestto zwykle milczący, cichy i potulny człowiek; w jednem tylko zdarzeniu obraża się, unosi do wściekłości, staje się strasznym i niebezpiecznym, a to wtedy, gdy go kto choćby przez żart nazwie Niemcem. Nie radzę więc nikomu tego próbować, bo był wypadek, że w odpowiedzi za tę, według niego obelgę, cisnął toporem mocno na swojego wprzód przyjaciela.

Od owego czasu zdarza mi się często tamtędy przejeżdżać, i gdy patrzę na mogiłę Hryhora, którą już murawa pokryła, i na krzyż mchem porastający, całe życie nieszczęśliwego wieśniaka, tak pełne przygód i boleści, i sprawca wszystkich jego nieszczęść i zemsta nad nim — stają żywo w mojej myśli; a Stefan odmówiwszy „Anioł Pański“, zaraz zaczyna ze mną dysputę o losach starego Hryhora, o Sznapsie i o innych osobach, z któremi zaznajomiłem czytelnika tej gawędy; dysputa przeciąga się i w Łukaszowej karczmie, gdziem się dowiedział, że już muszą djabli inaczej męczyć Sznapsa, bo od śmierci Hryhora nie wożą go po rzece i bagnach i nie topią, jak to wprzód rok rocznie w Dzień Zaduszny robili.

Dysputa kończy się zwykle modlitwą za duszę Hryhora. Zaproponowałem raz, aby i dusza Sznapsa miała w niej udział; ale Łukaszowa wręcz się temu sprzeciwiła, utrzymując, iż nie ulega żadnej zgoła wątpliwości, że Sznaps w piekle, bo go djabli męczą; że według naszej świętej religii, z piekła wybawienia niema, a więc i modlić się za potępieńców byłoby próżnem marnowaniem czasu — wówczas gdy Hryhor, albo poszedł prosto do chwały niebieskiej, a w takim razie modlitwa za niego jest modlitwą do niego; albo się znajduje w czyścu, i w tym przypadku dusza jego potrzebuje wstawienia się pozostałych przy życiu przyjaciół, dla rychlejszego wybawienia jej ztamtąd.

Pobożny czytelnik raczy sam postanowić: mali zmówić modlitwę za duszę Sznapsa i Hryhora, czy za ostatniego tylko.

Julian Horain.

nalny, brzmiący dziką jakąś brawurą śpiew indyjski (wykonany przez p. Almę), tudzież skoczna aryjka gaskońska Croustillaca; w akcie II-gim charakterystyczna śpiewka Mulata (p. Alma) — i iskrzący się dowcipem pomysłu duet, w którym Croustillac z powabną właścicielką zaczarowanego rzekomo zamku zaznajamiają się wzajemnie (p. Bandrowski i p. Kasprowiczowa); w akcie III pełna lirycznych piękności arya miłosna Cascarity (pani Bocska), jak również wesoła, taneczne tempo śpiewka Mary: „Żoneczki, koteczki, przysięgi wasze znam"...; w akcie zaś IV podobał się powszechnie duecik gubernatora i Cascarity (p. Skalski i pani Bocska) „To potem" — tudzież dowcipne kuplety, odśpiewane przez p. Skalskiego z riturnelką: „Spokój, spokój à tout prix..."

Wykonanie operetki, pomimo że brakło mu takiej siły, jaką jest głos pani Skalskiej, nie prawie nie pozostawiło do życzenia. Zastępująca panią Skalskę pani Kasprowicz śpiewała bardzo ładnie i powinszować można dyrekcyi, że posiada taką siłę do dublowania ról. Pani Bocska — miała niezwykłą dla siebie do odśpiewania partyę, bo przeważnie liryczną, lecz i z niej wywiązała się chlubnie jako śpiewaczka, jako zaś aktorka grała z wielkim wdziękiem. O panu Bandrowskim, który wykonał rolę tytułową, możemy tym razem powiedzieć, że nie tylko śpiewał, lecz i grał dobrze. — Zasługuje wreszcie na chlubną wzmiankę p. Alma.

Chóry były wyćwiczone należycie. Kostiumy nowe, ładne, a u głównych artystów nawet świetne. Dekoracye i wystawa przyzwoite.

Pani Skalska, będąc jeszcze niezdrową, nie będzie mogła wystąpić na scenie prędzej, niż w przyszłą środę. L. K.

Bankiet na cześć Hausnera w Pradze.

Dnia 3 b. m. o godz. 5-ej po południu odbył się w Pradze w *Meštańska beseda* na cześć Hausnera bankiet, na którym było wielu dziennikarzy i około 50-ciu posłów do Sejmu — a między innymi Dr Rieger i burmistrz Pragi Dr Czerny. Gospodarz bankietu p. Tonner podziękował przedewszystkiem dostojnemu gościowi w języku polskim i czeskim za odwiedziny Pragi, właściwe zaś powitanie pozostawił przewodniczącemu Koła czeskiego w Radzie państwa, Drowi Riegerowi. Rieger zaznaczył przedewszystkiem, że Hausner jest dla Pragi potrójnie miłym i drogim gościem, raz, jako syn pobratymczego narodu polskiego; powtóre, jako jeden z najdzielniejszych mężów na polu parlamentarnem, który zdobył sobie powszechną sławę i uznanie; a wreszcie, jako dzielny orędownik narodu czeskiego, bo w obronie interesów czeskich występował kilkakrotnie równie szlachetnie, jak wymownie. Dlatego bytność Hausnera w Pradze jest dla narodu czeskiego potrójnie miłą i drogą, a mowca wzniósł na cześć gościa okrzyk „Slava", jako wyraz powszechnej radości. Następnie zabrał głos p. Hausner. Przedewszystkiem uniewinniał się, iż nie umie, jak twierdzi, mówić zupełnie poprawnie po czesku, dodając, że ciągła walka o utrzymanie własnego języka nie pozwala ludom słowiańskim zapoznać się gruntownie z językami pobratymczych ludów; wspomniał następnie o bytności swej w Pradze, a zwłaszcza o katedrze św. Wita. Ta budowa gotycka, ma nad innemi arcydziełami architektury tę wyższość, iż obok ścisłego gotyckiego stylu posiada tyle pobożnego światła, i dlatego też jest niejako symbolem narodu czeskiego, który trzyma się swych prastarych i świetnych tradycyj, a mimo to postępuje z postępem cywilizacyi nowożytnej i przejęty jest miłością wolności, tudzież zapałem dla kultury. Dlatego też przekonany jest mowca, iż naród taki doczeka się świetnej przyszłości, na co wzniósł toast wśród entuzyastycznych okrzyków obecnych. Dr Czerny wyrażał następnie swą radość, że mógł powitać gościa w murach słowiańskiej Pragi, i ma nadzieję, że Praga coraz więcej zwiedzaną będzie przez synów pobratymczego ludu, przez co wzajemne porozumienie, tudzież stosunki przyjazne się zacieśnią, a w tym też celu wzniósł mowca toast. Dr Trojan wspomniał z uczuciem prawdziwej radości o ścisłych węzłach, łączących w Radzie państwa deputowanych polskich z czeskimi i wzniósł toast na cześć i pomyślność narodu polskiego, prosząc Hausnera, aby poszczególnym deputowanym polskim zaniósł najserdeczniejsze pozdrowienie z Czech. Prof. Dr Krejczi wzniósł toast na pomyślność ludów słowiańskich, które przez wzajemne poszanowanie prawa, zaprowadzić chcą nową erę zbratania się wszystkich narodowości, i chwalił w Hausnerze pierwszego szermierza najnowszej idei słowiańskiej. Potem nastąpił toast byłego ministra Ireczka, który w mowie swej wspomniał, iż w wiekach średnich Polacy przybywali do Czech w celu prowadzenia dysput na uniwersytecie czeskim, Czesi znów udawali się do Krakowa, a między oboma narodami istniało zawsze porozumienie. I dziś zrozumiał nas dobrze p. Hausner, i my rozumieliśmy jego polską mowę. Mowca poświęcił toast zbratania się Czechów i Lechów. W końcu wzniósł p. Tonner toast: „Kochajmy się" i „Ne dejmy se."

Katastrofa na wyspie Ischii.

Bolesne wrażenie, które w pierwszej chwili nie pozwoliło objąć całego ogromu katastrofy na Ischii a umysły pogrążyło w stan przerażającego odrętwienia, ustąpiło już dziś miejsca spokojniejszemu na rzecz poglądowi. Wychodzą też dziś na jaw szczegóły, o których w pierwszej chwili zapomniano. I tak utrzymują powszechnie, że katastrofa w nocy d. 28 zeszłego miesiąca, która tyle pociągnęła za sobą ofiar, powinna była być przewidzianą, bo zapowiadały ją niezmylne objawy, to jest lekkie drgania ziemi. Drgania te nie uszły uwagi ludu w Casamicciolii, a nawet pewien poważny wieśniak tamtejszy rozmawiał o nich z biskupem Casamicciolii, nie wspominano jednak nic o tem gościom kąpielowym, ponieważ sezon tegoroczny przyniósł ludności tamecznej ogromne korzyści. Trudno jednak skonstatować, czy wieści te są prawdziwe, gdyż po tak nadzwyczajnych wypadkach powstają zwykle bezzasadne pogłoski.

Korespondent *N. fr. Presse* telegrafuje dnia 3go b. m.:

„Udałem się dziś z Neapolu z prefektem hr. Sanseverino na Ischię. Oświadczył mi, że nie rozstrzygnięta jest jeszcze kwestya, czy i w jaki sposób rząd przystąpi do odbudowania miejsc dotkniętych katastrofą; obecnie budują szałasy drewniane, z których każdy kosztuje przeciętnie 200 lirów. Jeden z profesorów uniwersytetu oświadczył jednak, że budowa szałasów jest nie-praktyczna, bo jeśli powtórzy się trzęsienie, ludność prawdopodobnie opuści całkiem wyspę. Tego samego zdania jest sławny badacz wulkanów de Rossi, który nie zgadza się z Palmierim i twierdzi, że katastrofa była następstwem rzeczywistego trzęsienia ziemi. Trzęsienie to zwiastowało nie tylko nagłe podwyższenie się temperatury źródeł gorących i zniknienie wody w niektórych źródłach, ale i pewne objawy geologiczne, które wskazują na to, iż zachodzi tam pewien stan anormalny, który potrwa dość długo. De Rossi nie oświadczył wyraźnie, ale dał do zrozumienia, że odbywa się tam [illegible] nowy ruch wulkaniczny, dążący do otwarcia nowego krateru."

Dekretem królewskim ustanowiony ma być w Neapolu pod kierunkiem prefekta tamtejszego komitet centralny, który ma odbierać wszystkie zapomogi nadpływające na rzecz dotkniętych katastrofą i takowe rozdzielać.

Królowa angielska wysłała z Osborne telegram do króla włoskiego, wyrażając w imieniu swojem i ludu angielskiego współczucie z powodu katastrofy na Ischii. Król włoski podziękował telegraficznie, dodając, że wyrazy współczucia ze strony Anglii są dla niego dowodem niezmiennej sympatyi względem narodu angielskiego.

Stowarzyszenie dziennikarzy węgierskich w Peszcie postanowiło urządzić wielką uroczystość na dochód ludności dotkniętej katastrofą na Ischii.

Dzienniki rzymskie piszą z widocznem zadowoleniem i gorącą wdzięcznością o współczuciu i wspaniałym datku Cesarstwa austryackich.

Z wulkanu, leżącego na północ od Casamicciolii, Monte Civo, czarne słupy dymu wznoszą się ciągle w górę. Na Ischii brak wody. Do wszystkich studzień prawie studnie wyschły. Znaleziono zwłoki biskupa Casamicciolii, Gennelli. Przy zmarłym znaleziono kościelne pieniądze w kwocie 3.200 lirów.

SOBIESCIANA.

Zawiązany w Łańcucie powiatowy komitet obchodu odsieczy Wiednia, po przyjęciu protektoratu przez Maryę z ks. Sanguszków hr. Potocką i uzyskaniu aprobaty od dostojnego honorowego członka komitetu Alfreda hr. Potockiego, wydał odezwę, w której ogłasza następujący na dzień 12 września jubileuszowy program: 1) W parafialnym kościele nabożeństwo solenne o godzinie 10 rano. 2) Uroczyste odsłonięcie tablic na nowo utworzonym „Placu Sobieskiego" (dawniej mały rynek). 3) Festyn ludowy w parku zamkowym, podczas którego rozdawanie dla ludu i dziatwy szkolnej, pamiątkowych: medali, obrazków, rozprawek i krótki popularny odczyt. 4) Rzeczywiste dwa ludowe wesela, upominek trwały dla nowożeńców, którzy z przedstawionych komitetowi kandydatów przez XX. proboszczów i naczelników gmin — przez tenże komitet wybrani będą. 5) Rozdawanie jednorazowych zapomóg ubogim uczniom szkół średnich. 6) Podczas uroczystości zbieranie składki na obraz Matejki „Sobieski pod Wiedniem." 7) Wieczorem illuminacya biustu Jana III, korowód, ognie sztuczne. 8) Muzyka wojskowa 90 pułku piechoty z Przemyśla. Aby wykonać powyższy program, komitet uprosił duchowieństwo obu obrządków, zbory izraelickie, wszelkie władze rządowe, sądowe i autonomiczne, dyrekcye i przewodników szkół ludowych, instytucye finansowe, stowarzyszenia, korporacye, a wreszcie wszystkich obywateli dobrej woli, o przyczynienie się wedle sił i możności datkiem pieniężnym. Składki, przed rozesłaniem odezw, w samym Łańcucie przyniosły już do pięciuset guldenów; znaczniejsze datki złożyli: Rada powiatowa 150 złr., rada miejska 100 złr., towarzystwo zaliczkowe 50 złr. na obchód, drugie 50 złr. na zakupno obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem;" pp. Bzowski, Kellerman, Oborski po 25 złr.; hr. Scipio, Hanusz, Stolbach po 10 złr.; Śmidowicz, Tyrawski, Kahane po 5 złr.

Kałusz 1 sierpnia. (*Sz.*) Miasto nasze, zajmujące jedno z pierwszych miejsc w żywocie dziejowym Jana Sobieskiego, postanowiło 200-letnią rocznicę odsieczy Wiednia uroczyście obchodzić. Tutaj pobił Sobieski po odbyciu dwudniowego, forsownego pochodu, dnia 13 października 1672 r. Tatarów i odbił 10,000 ludzi, prowadzonych już do jassyru. Nadto Kałusz z kilkudziesięciu okolicznemi wsiami stanowił starostwo, które niegdyś należało do Jana Sobieskiego.

Od pół roku przeszło zawiązaliśmy się tedy w komitet, do którego należą pp.: Komornicki marszałek rady powiatowej, hr. Emil Łoś, Karol Sobota właściciel dóbr, Grzegórz Kuźma naczelnik sądu, Baltazar Szopiński adjunkt sądu, Mieczysław Winiarski c. k. zarządca lasów i domen, oraz i inni.

Ponieważ rada gminna ofiarowała na cel obchodu 300 złr., zaś rada powiatowa 500 złr., przeto komitet, uzupełniwszy powyższe kwoty w drodze składek do tysiąca kilkuset złr., postanowił koło kościoła rzym.-kat. postawić w celu uświetnienia rocznicy pomnik z piaskowca, którego wykonania zupełnie bezinteresownie podjął się znany powszechnie artysta p. Tadeusz Barącz. Oglądaliśmy model dotyczący w pracowni. Postać króla przedstawia się marsowo; w twarzy króla, której rysy uchwycone są znakomicie, maluje się owa godność, a zarazem dobroć tylko jemu właściwa. Będzie to tylko biust króla (wysokości 1 metr), spoczywający na podstawie wysokiej 3 metry. Z jednej strony kopaliśmy podług stawu grobię ze względu na koszta, — a z drugiej strony chcieliśmy być gotowi z pomnikiem na 12 września, co byłoby niepodobieństwem, gdybyśmy byli chcieli mieć posąg króla w całej postawie.

Plac, na którym stanie pomnik, — będzie się odtąd nazywał placem Sobieskiego.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika mamy zamiar zaprosić naszego wieszcza Kornela Ujejskiego, który o półtory mili od Kałusza stale mieszka na wsi.

Do *Dziennika Polskiego* donoszą z Żółkwi:

Na zaproszenie X. opata Nowakowskiego zebrało się dziś przed południem w sali Rady miejskiej, mimo ulewnego deszczu, przeszło trzydziestu obywateli ziemskich, mieszczan, włościan i nauczycieli ludowych, celem powzięcia ostatecznych uchwał w sprawie obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej 9go września b. r.

Po wyczerpującem objaśnieniu poszczególnych punktów programu uroczystości przez X opata rozwiniętego, uchwalono pamiątkę tę dziejową święcić w mieście naszem porządkiem następującym:

1. Uroczystem nabożeństwem z odpowiedniem kazaniem w kościele farnym, uroczystem nabożeństwem ruskiem pod gołem niebem na Rynku i modłami dziękczynnemi w synagodze Sobieskiego. 2. Pochodem procesyonalnym z kościoła farnego przed wystawiony na Rynku ołtarz ruski i zaintonowaniem tamże *Te Deum* po łacinie i po rusku. 3. Odsłonięciem tablicy pamiątkowej w farze. 4. Rozdaniem między lud 1000 obrazków pamiątkowych i 2000 wizerunków Matki Boskiej Częstochowskiej, przez X. opata na ten cel ofiarowanych. 5. Wykładami publicznemi z mownic na Rynku w języku polskim i ruskim. 6. Wycieczką na Haraj. 7. Oświetleniem góry Haraju beczkami smolnemi. 8. Korowodem z pochodniami z Haraju do miasta. 9. Oświetleniem zamku i umieszczeniem na nim transparentu króla Jana, przed którym dziatwa szkolna odśpiewa ułożoną na tę uroczystość kantatę. 10. Wystrzałami, muzyką, puszczaniem balonów, spaleniem ogni sztucznych. 11. Ogólną iluminacyą miasta.

Wykonanie tego programu poruczyło zgromadzenie wybranemu *ad hoc* komitetowi ściślejszemu pod przewodnictwem księdza opata, wkładając nań obowiązek, ażeby udał się do wszystkich proboszczów *ritus lat. graec.* we wszystkich trzech powiatach, żółkiewskim, rawskim i sokalskim, do Rad powiatowych, szkolnych i Rad okręgowych z prośbą o powiadomienie ludu o tej uroczystości i zachęcenie do wzięcia jaknajliczniejszego udziału.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·— marek (11 złr. 70 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·70 marek (8 złr. 02 cent.); — rzepak za 100 kilo 28·75 mark. (16 złr. 82 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 30 lipca. (*Targ zbożowy*).
Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 10·30 — 10·35 na 81 kilogram. po 10·80 — 10·85; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·60 — 7·80; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·20 — 08·90; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·30 — 6·70; — kukurudza na 74 kilo. po 6·80 — 6·85; — proso po 7·50 — 7·25; rzepak po 14·— — 14·25; — Olej po —.— —·—; — Spirytus po 33·25 — 34·— złr.

Kraków dnia 6 Sierp. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. D. Chłapowski z Poznania, L. Siemieński z Żytna, K. Służewski z Płocka, T. Stern z Wiednia, J. Bergmann z Heidy, M. Rozmysłowski, S. Rutski, S. Bełza, W. Użanowska, T. Wierzbowski, E. Lubowski z Warszawy, A. Kowalski z Monachium, S. Morcinczyk z Rosyi, K. Fuks z Czortkowa, Dr J. Malinowski ze Lwowa, H. Halska z Zawady, H. Stempowski, Zyg. Gnatowski z Podola, M. Koczanowicz z Kielc, G. Jastrzębski z Halicza, U. Juillad z Lyonu, J. Smietana z Polanki, W. Dobrowolski z Stopnicy.

Ostatnie wiadomości.

Ambasador włoski w Wiedniu hr. Robillant, wyjechał na urlop trzechmiesięczny. Zastępować go będzie *chargé d'affaires* Galvagna.

Mémorial Diplomatique donosi, że syn Gladstona Herbert przybędzie do Paryża, celem doprowadzenia do skutku porozumienia z Lessepsem w sprawie kanału sueskiego. Krok ten nie będzie mieć cechy oficyalnej. *N. fr. Presse* donosi również z Paryża, że gabinet angielski rozpoczął z Francyą ponowne rokowania, które zarazem obejmują i inne sprawy egipskie.

Przy wyborze ściślejszym do parlamentu niemieckiego w Kiel, otrzymał Haenel (postępowiec) 12,660 głosów, Heinzel (socyalista 8,774 głosów. Wybór więc pierwszego zapewniony.

Moskiewski jen. hr. Dołgoruki, otrzymał z okazyi koronacyi wielką wstęgę orderu Sgo Szczepana.

Telegramy biura koresp.

Praga 6 sierpnia. Komisya sejmowa wnosi przejście do porządku dziennego nad petycyą o subwencyę na budowę letniego teatru czeskiego. Dzisiaj rozpoczęła się dyskusya nad zmianą ustawy wyborczej. Schmeykal otworzył rozprawy. Zapisanych 8 mowców przeciw, 9 za wnioskiem.

Bad-Gastein 6 sierpnia. O godzinie 2 w nocy był Bad-Gastein wskutek zjawiska meteorycznego oświecony, jak w jasny dzień. Szczyty gór okolicznych widać było jak w dzień. Zjawisko to trwało 10 sekund.

Monachium 6 sierpnia. Dzisiaj nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika Liebiega. Profesor berliński Hoffmann miał mowę.

Paryż 5 sierpnia. *Journal Officiel* ogłasza nominacyę senatora hr. Foucher de Careil ambasadorem Rzeczypospolitej w Wiedniu (patrz *Przegląd politycz. Red.*)

Neapol 6 sierpnia. Zapomogi dla dotkniętych katastrofą wynoszą dotąd 1½ miliona; nie prawdopodobnem jest, aby jeszcze żyjące osoby znajdowały się pod gruzami. Wiadomość, iż wczoraj odkopano żywe jeszcze dziecko, nie została stwierdzoną.

Neapol 6 sierpnia. Arcybiskup Neapolitański zwiedził Casamicciolę.

Casamicciola 6 sierpnia. Dekret ministra Genali rozporządza, że od 6 bm. wszyscy zdatni mężczyzni mają za wynagrodzeniem, jakie otrzymają od komendy inżynieryi wojskowej, brać udział w robotach na Ischii. Od wtorku rozdzielana będzie żywność tylko między niedołężnych, kobiety i dzieci.

Belgrad 6 sierpnia. Pogłoski o powołaniu ministrów oświecenia i skarbu do Rady stanu i o nominacyi Kujundzicza i Kaliewicza ich następcami, są bezzasadne.

Lizbona 6 sierpnia. Krążą pogłoski, że w Badajoz wybuchła republikańska rewolucya wojskowa, że komunikacya telegraficzna i kolejowa została przerwaną, i że powstańcy aresztowali osoby urzędowe.

Zanzibar 6 sierpnia. Podług ostatnich wiadomości z Madagaskaru, sytuacya nie zmieniła się tam w niczem. Szczupłe siły wojskowe francuskie nie dozwalają wojskom Howy, które ciągle jeszcze otaczają Tamatave, postąpić naprzód. Wojska Howy, które od 15 zeszłego miesiąca nie powtórzyły ataku, zdają się być zdemoralizowane mimo presyi prezesa ministrów, którego podburzają misyonarze angielscy.

Kair 6 sierpnia. W ostatnich dwóch dniach do niedzieli rana umarło tu na cholerę 330, w Aleksandryi 4, w obozie w Heluan 4, w prowincyach Gurbieh, Dekalieh i Gallubieh 582, a w innych prowincyach 523 osób.

Kursa — Wiedeń 6go sierpnia. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·90. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·60. Renta srebrna 79·65. — Renta złota 99·70. — 6% Renta złota węgierska 119·95.— 4% Renta złota węgierska 88·95.—— Losy z r. 1860 135·20.— Akcye Banku Austr. Węg. 838.— Akcye kredyt. 296·40. — Londyn 119·70.— Napoleony 9·48—. — Lombardy 154·60 Losy roku 1864 170·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 295·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 168·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·— —. Losy prem. węgiersk. 115·90.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 200·25.— 6% Listy zast. hipot. 101·70. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 164·25. Marki 58·30. — Ruble 117·25. — Dukaty 5·65.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.
Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6-go sierpnia. — Banknoty austryackie 171·30. — Krótki Wiedeń 171·20. — Krótka Warszawa 199·75. — Banknoty rosyj. 200·35.— 5% Listy zast. Polskie 62·95. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 127·25.— Akcye austr. kredytowe 510·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 sierpnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 75	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 48	9 56
Imperyał ważny	9 70	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	100 —
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 25 ru.ik	101 — ru.ik
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	293 —	295 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	170 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 4 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 80	78 95
4⅕% „ srebrna	79 60	79 75
4½ „ złota	99 80	100 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 75	121 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 20	135 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	99 50
Galicyjskie „ „	99 —	99 40
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 75	99 50
Węgierskie „ „	100 —	100 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 —	140 50
6% Renta węgierska złota	119 80	119 95
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 60	99 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	109 25	109 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	205 50	206 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	295 —	295 25
„ „ węgierskie . 200 „	292 2	292 75
Depositen-Bank . 200 „	204 50	205 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	862 —	867 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	841 —
Unionbank . 100 „	113 40	113 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein . 100 „	105 25	105 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	78 —	80 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 25	169 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	583 —	586 —
Elżbiety . 210 „ „	225 50	225 75
Linz-Budweis . 200 „ „	198 50	199 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	189 25	189 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2647	2652
Franciszka Józefa . 200 „ „	199 75	200 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 80	295 20
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	168 50	169 —
Nordwest austr. . 200 „ „	200 50	201 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	217 75	218 —
Rudolfa . 200 „ „	167 —	167 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 25	164 75
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	317 —	317 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	154 50	154 80
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 50	162 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 25	158 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 20	99 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	101 80
6% „ „ Włość. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 70	101 90
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴⁄₂₀ „ Boden Kredit-Institut	101 50	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 70	94 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 —	98 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 75	98 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 80	108 10
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 25
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 50	106 25
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 40	103 70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 50	105 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 80	99 10
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 80	97 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 70	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	96 50	97 50
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 30	101 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 30	101 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 30	101 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 80	121 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 40	92 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 50	139 —
„ „ . 200 złr. 5%	120 25	120 75
Theissb.-Gesell. . „ „	102 50	120 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 50	94 80
„ „ II Em. 200 „ „	93 —	93 50
„ Nordost . 300 „ „	91 50	91 80
„ „ złotem . 200 „ „	— —	117 50
„ Westbahn . 200 „ „	97 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	96 75
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 20	123 60
„ Węgierskie . „ 100	115 90	116 20
3% „ Tureckie . fr. 400	23 90	24 20
Kredytowe . złr. 100	172 —	172 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	38 50	39 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	107 —	— —
Insbrucku . „ 20	20 75	21 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	18 50	19 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palty . „ 42	38 50	39 —
Rudolfa . „ 10½	20 75	— —
Salma . „ 42	51 75	52 25
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . „ 42	46 —	46 50
Stanisławowskie . „ 20	22 75	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . „ 21	27 —	28 —
Windischgrätza . „ 21	39 50	40 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 93	11 98
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	50 45
Rubel papierowy za 100	117 25	117 75

Lwów 4 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „	89 25	90 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 60	99 60
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 4 sierp.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	101 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 85
kupon	— —	070

Najśw. Marya Panna Pocieszenia.

Wierny wizerunek cudownego obrazu w kościele OO. Augustyanów w Krakowie znajdującego się, prześliczny **staloryt** z brzeżkiem koronkowym i modlitewką św. Augustyna, wyszedł świeżo *nakładem Księgarni Katolickiej* **Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie** (ulica św. Anny Nr. 2). (1806-3-5)

Cena sztuki . . . . . 6 centów
„ tuzina . . . . . 60 „
„ 50 sztuk . . . . 2 złr. w. a.
„ 100 „ . . . . 3 „

Krajowa Wyższa Szkoła Rolnicza w Dublanach

rozpoczyna rok szkolny dnia 23go września b. r. (1860-1-3)

Wpisy trwają do 7 października.

Dyrekcya.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia **20 sierpnia 1883 r.** o godz. 10ej rano odbędzie się w **Czernichowie** publiczna licytacya *in minus* na przybudowanie budynku szkolnego. Cena kosztorysowa wynosi 3600 złr.

Przystępujący do licytacyi winni złożyć 10% wadyum w gotówce lub w papierach wartościowych.

Plan i kosztorys może być każdego czasu u podpisanego przejrzany. (1861-1-3)

Z Rady szkolnej miejscowej.

Czernichów, dnia 4 sierpnia 1883 r.

X. Królikowski, pleban i przewodniczący.

Adwokat Dr. Fechtdegen w Rzeszowie poszukuje koncypienta.

Bliższa wiadomość listownie. [1840-1-3]

Apteka w Szczurowy

potrzebuje **praktykanta.** — Bliższych warunków udzieli właściciel *Walery Heinz.* (1902-1-3)

Od św. Michała

wakują posady dla **administratora, rządcy, 2 ekonomów, leśniczego i piwowara; bony** Niemki poszukują miejsca. Do listów należy dołączyć za 25 c. marek pocztowych. (1901)

„Concordia“, Wrocław, Kupferschmiedestrasse Nr. 50/51.

Ogród Strzelecki

wraz z **oranżerya** w Krakowie, **do wydzierżawienia od 1 października 1883 r.** Bliższych warunków udziela Prezes Towarzystwa P. *Stockmar.* (1862-1-3)

Kawaler wykształcony, liczący 27 lat, mogący z swej pensyi dać utrzymanie żonie, oraz mający gotówki 3000 złr, **życzy sobie zawrzeć korespondencyę również z wykształconą panną lub wdową.** Prosi o łaskawe udzielenie wiadomości z fotografią, którą pod słowem honoru w razie przeciwnym wróci. Adres: **A. M. 40.** poczta **Tuchów.** (1836-2-3)

Wszelkie zamówienia zamiejscowe

na towary z mego handlu pochodzące, lub gdyby o takowe postarać się było potrzeba, uskutecznia odwrotną pocztą, nie licząc nic za opakowanie, handel pod firmą: (1843-4-6)

F. Bruno Hahn w KRAKOWIE.

Posadzki

różnego rodzaju z drzewa parą suszonego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (1796-6-8)

Maurycy Langrock, kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . zł. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1848-162-)

M. Beyer i Sp. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Przyjaciela ludzkości

po bezskutecznem udawaniu się do obwodowego lekarza — w chwili zwątpienia i rozpaczy — znalazłem w osobie Wgo **Dra Jana Jodłowskiego,** który choć przekonawszy się, że żaden rozum ludzki nie zdoła już wyrwać z objęć śmierci mej ukochanej córki ś. p. Józefy — przecież nieszczędził trudu ni nakładu, by przynajmniej koić jej cierpienia.

Pozwól przeto Wny Konsyliarzu, Ty prawdziwa, a niepłatna instytucyo ubogich — za Twoje bez granic poświęcenie wyrazić Ci publicznie: „Stokrotne Bóg zapłać“. (1903)

Kraków, d. 6 sierpnia 1883 r.

Franciszek Bieniek.

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la **Librairie Frick** contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, italienne et espagnole. (1844 2-)

Envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego nabyć można w Krakowie jedynie **w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego** w Rynku gł. pod Nr. 28, (1658-31-)

Od I września b. r.

może znaleźć **dwóch uczniów** z gimnazyum niższego, dobrze wychowanych, rodzicielską opiekę w domu szlacheckim — konwersacya francuzka, na żądanie korepetycya i lekcya na fortepianie. — Bliższe porozumienie się: **plac Latarnia L. 6.** (1837-2-3)

Najnowszy i najtańszy sposób nawożenia roli.

Kwas siarczany 66° B.

jako nawóz, ma na składzie i sprzedaje po cenie fabrycznej (1853-3-3)

Adolf Scherer w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 5.

LAMPKI, balony powietrzne

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE ma na składzie (1523-18-24)

EDWARD BOSCHAN, handel papieru *w Wiedniu, I, Jasomirgottstrasse 6*

Cenniki darmo i opłatnie.

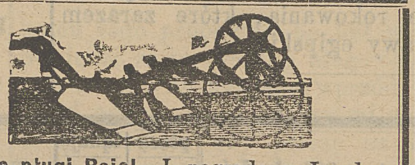

Stalowe pługi Rajol, I. nagroda w Lundenburgu, cena netto 38 złr.
Praenera patentowany wydobywacz buraków, I. nagroda w Lundenburgu, cena 20 złr.
NOWOŚĆ, 2-konny kieratowy garnitur młocarniany z przyrządem do czyszczenia, cena 530 złr.
4-konny kieratowy garnitur młocarniany z nowym przyrządem cylindrowym do czyszczenia i wydzielaczem, cena 965 złr.; tażsama młocarnia z 3-cylindrową lokomobilą o sile 3 koni, cena 2050 złr.
Halladaya oryginalne motory wietrzne dla nawodnień ogrodów i parków, sprowadzania wody dla folwarków, nawodnień i odwodnień pól, do siły 40 koni.
Hoffmanna pat. przenośna kolej żelazna 50 cnt. za metr. (1511-19-)
Patent. elewatory słomy i Tristenbauer cena 350 złr. — Dostawa punktualna.

Józef Friedländer, w Wiedniu, III., Hintere Zollamtsstrasse 13.

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. (1256-14-)

Najnowszy dokładny plan KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

OBRAZKÓW Najświętszej Maryi Panny cudownej na Piasku

(olejodruki) po cenie 1 złr., (1771-5-)

dostać można w **zakrystyi XX. Karmelitów,** oraz w **handlu pp. Kutrzeby i Murczyńskiego w głównym Rynku,** naprzeciw wieży ratuszowej.

W zakrystyi XX. Karmelitów można także nabyć **medalików z wizerunkiem N. Maryi cudownej na Piasku.**

Dochód przeznaczony na koszta koronacyi, która odbędzie się w dniu 8 września 1883 r.

Gospodarczo-rolnicza średnia szkoła krajowa w Neutitschein w Morawii.

Rok szkolny 1883/4 rozpoczyna się dnia 17 września 1883 r. Trzy lata. Niemiecki język wykładowy. Warunki przyjęcia: Ukończona niższa szkoła realna lub niższe gimnazyum i wiek mniej więcej 16 lat.

Zgłoszenia do dyrekcyi do dnia 15 września b. r.

Z początkiem roku szkolnego jest do rozdania dziesięć stypendyj krajowych rocznie po 200 złr.

Uczniowie mają przywilej wstąpienia do służby wojskowej, jako jednoroczni ochotnicy.

Dyrekcya gospodarczo-rolniczej średniej szkoły krajowej w Neutitschein.

(1857-1-3) *Karol G. Kolb,* dyrektor.

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. **Cena 2 złr.**

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. **Cena 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 cent., 1 złr. 20 cnt. i 1 złr. 60 cent.

KREM ORYENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena zł. 1·20.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu złr. 1·50.**

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

CEZARIN
w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki **bez bólu.** Pudełko 40 centów. (1058-14-)

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.
Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

J. IHNATOWICZ,
magister farmacyi i chemik sądowy.
Nabyć można we Lwowie ul. Kopernika L. 3; w Krakowie Sukiennice L. 20.

Woda i Pudry do Zębów Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYŻU, 8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perfumeryjnych.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (391-15 24)

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica KARMELICKA Nr. 1, I-sze piętro, schody frontowe (dawniej ul. Krupnicza. Nr 8).

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (1502-38-)

Mieszkanie

w **ogrodzie,** składające się z 8 pokoi, kredensu, kuchni, spiżarni, wozowni, stajni itp., **jest zaraz do wynajęcia** przy ul. Kopernika Nr. 23. — Wiadomość tamże. (1818 2-3)

W Zakładzie św. Józefa dla osieroc. chłopców w Krakowie

jako w właściwą porę do przesadzania, nabyć można:

truskawek ananasowych sto sztuk 1 złr; fiołków z dużym kwiatem 1 złr., powtarzających 1 złr. 50 ct.; pierwiosnek chińskich do doniczek i popielnic (cineraria) sto sztuk 2 złr. tudzież nasienia bratków porcya 10 centów. (1835-2-4)

Długi w Rosyi

kupuje biuro **„SECURITAS“** w **Kijowie.** (1822 3-15)

Sąd powiatowy w Wojniczu

potrzebuje zaraz dyetaryusza, biegłego i z manipulacyą obznajomionego. (1832-3 3)

W willi budowniczego Knausa *przy ulicy św. Sebastyana* jest do wynajęcia obszerna, dobrze oświetlona

pracownia malarska,

a od dnia 1go października będzie do wynajęcia:

jedno mieszkanie większe (7 pokoi, przedpokój, erker, (weranda, kuchnia itd.);
jedno mieszkanie mniejsze (5 pokoi, przedpokój, weranda, kuchnia itd.); (1824 4-4)
jedna stajnia i wozownia.

Informacya na miejscu.

NASIENIE

rzepy pastewnej

ścierniankі, **1 litr** czyli kwarta **1 złr.** w. a. poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1586-14-18)

Soeben begann zu erscheinen und sind Probehefte und Prospecte in jeder Buchhandlung vorräthig:

Das eiserne Jahrhundert.

Von

A. v. Schweiger-Lerchenfeld.

Mit 200 Illustrationen und 20 Karten und Plänen.

Das Werk erscheint in genau 25 Lieferungen, welche in regelmässigen zehntägigen Zwischenräumen zur Ausgabe gelangen.

Preis jeder Lieferung 30 Kr. = 60 Pf. = 80 Cts. = 36 Kop.

Jede Lieferung enthält zwei Druckbogen Text, und ist das ganze Werk mit 200 sorgfältigst ausgeführten Original-Holzschnitt-Illustrationen (hiervon 40 Vollbilder, zum Theil auf separten Cartons), sowie mit 20 Karten und mehreren Plänen im Text ausgestattet.— Das Werk ist bis Ende 1883 vollständig.

In lebensvollen Schilderungen, anregend und gemeinfasslich geschrieben, soll **„Das eiserne Jahrhundert“,** unterstützt von zahlreichen trefflichen **Illustrationen** und interessanten **Karten,** denjenigen Abschnitt menschlicher Arbeit schildern, der wie kein anderer unserer Cultur und Civilisation seinen Stempel aufgedrückt hat.

Seiner stofflichen Gliederung nach zerfällt der Inhalt des Werkes in folgende Hauptabtheilungen: 1. Die Eisenbahnen. — 2 Schifffahrt. — 3 Das eiserne Gespinnst der Erde (Telegraphen und Kabel). — 4 Eisen und Kohle (Hüttenwesen, Grossindustrie etc.) — 5 Die modernen Kriegsmittel. — 6. Flugtechnik. — Verfasser und Verleger haben keine Mühe gescheut, durch Anknüpfung weitreichender und vielfacher Verbindungen mit den hervorragenden Vertretern obgenannter Fächer, sowohl in Bezug auf den textlichen wie illustrativen Theil das Neueste und Beste zu bieten (1841-3-3)

Durch alle Buchhandlungen zu beziehen. — Lieferung 1 überall vorräthig.

A. Hartleben's Verlag in Wien, I., Wallfischgasse 1.

ZAKŁAD GAZOWY w Krakowie.

Chcąc ułatwić używanie **koksu** także w **domach prywatnych,** tak do ogrzewania **pieców pokojowych** jakoteż **pieców kuchennych,** urządziliśmy maszyny do przerabiania koksu w taką formę, by **najkorzystniejsze** użycie tegoż **każdemu** z **łatwością** umożebnić.

Koksu dostarczamy wraz z **odwozem** do domu **bez** podwyższenia ceny.

Koks ten pali się **korzystnie** w **każdym** piecu, a poprawki, jakie się okażą dla **lepszego** zużytkowania potrzebne, chętnie uskuteczniamy.

Równocześnie ośmielamy się zwrócić uwagę na **nowo skonstruowane patentowane piece (Frische Ofen),** które każden inny piec do koksu pod wszelkim względem przewyższają, szczególnie zaś ze strony praktycznej, jak niemniej ze względu na **niedorównaną oszczędność.** Z tych pieców utrzymujemy różne okazy na składzie, które sprzedajemy po cenie własnych kosztów tj. po cenach fabrycznych.

Wszelkich innych informacyj udziela się każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych w biurze zakładu gazowego.

Zarząd Zakładu gazowego

(1775-3-12) **Konrad Voss.**

K. C. Rüst w Leer we wschodniej Fryzlandyi,

w prowincyi hanowerskiej,

poleca swój więcej niż od 30 lat istniejący handel bydła dla dostawy cielnych krów, jałówek, buhajów do skoku i 7 do 8 miesięcznych cieląt z najlepszych rodów bydła z Holandyi, wschodniej Fryzyi, Oldenburga i Wilstermarsch, również hanowerskich i oldenburskich źrebiąt i starszych koni.

Ceny oblicza jaknajtaniej o ile możności opłatnie do każdej stacyi kolejowej przy punktualnej i rzetelnej obsłudze.

W lecie zawsze wielki wybór na pastwiskach. (440-6-12)

J. Andiela prezerwatywa przeciw niszczeniu przez moli.

Moja prezerwatywa przeciw niszczeniu przez moli daje najpewniejszą ochronę w celu ochronienia sukien zimowych, futer, mebli itp. przed nadzwyczajnie szkodliwem zalęganiem moli. Złożone jest z najskuteczniejszych szczególności w ten sposób, **że zupełnie spokojnie można polegać na jego niezawodnem działaniu.**

J. Andiels's Droguerie
„zum schwarzen Hund“,
Hus- (Dominikaner-) Gasse w Pradze.

W **KRAKOWIE** mają na składzie pp. **Ant. Hawełka** kupiec, oraz aptekarze **E. Radler, J. Trauczyński, E. Stockmar.** (1585-3-3)

Składy na prowincyi wszędzie, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*